10 GR

Warszawa, sobota 16 lipca 1938 r.

Nr 103 Rok I

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

NOWA RZECZPOSPOLITA

Z tajemnic „Loży Wielkiego... Żłobu"

Od bojówki do masonerii

Czytelnicy „Nowej Rzeczpospolitej" o p. Kozłowskim

Poruszona na naszych łamach sprawa „rewelacji" masońskich p. Kozłowskiego odbiła się szerokim echem w kołach czytelników „Nowej Rzeczpospolitej".

Od jednego z nich, który z tytułu swych zainteresowań śledzi uważnie życie polityczne od lat kilkunastu — otrzymaliśmy list, który przytaczamy poniżej w całości:

Szanowny Panie Redaktorze!

Będąc stałym czytelnikiem „Nowej Rzeczpospolitej", pozwalam sobie przesłać kilka **„dopełnień" do charakterystyki „masońskiego rewelatora" — p. Leona Kozłowskiego.**

Uważam, że **panowie potraktowali tę, bądź co bądź, nie tuzinkową postać w sposób nieco zbyt — powściągliwy.** Zdaję sobie sprawę, że **poważny dziennik nie może się grzebać w zakamarkach gabinetów restauracyjnych w „Narcyzie", w „Adrii", czy w „Yacht Klubie"** — ale jednak nie należało pomijać milczeniem pewnych szczegółów jego barwnej kariery politycznej, **niezwykle pomocnych dla wyrobienia sobie dosadnego zdania** o twórcy obozu odosobnienia i kilku innych, również wartościowych dzieł.

Dyrygent „orkiestry kameralnej BB"

Gdy p. Leon Kozłowski wchodził do sejmu — **gotowała się tam właśnie ofensywa „Centrolewu" w sprawie przekroczeń budżetowych, będących przedmiotem rozprawy przed Trybunałem Stanu** (w czerwcu 1929 r.).

Ówczesne kierownictwo BBWR postanowiło, jak wiadomo, nie dopuścić do rozpatrywania tej sprawy przez sejm, o zdecydowanej większości opozycyjnej **i w tym celu zorganizowano tzw. „orkiestrę kameralną BB"** jak nazwano w kuluarach zespół, mający za zadanie **krzykiem, hałasem i awanturami uniemożliwić dyskusję sejmową w tej i innych jeszcze, nie pożądanych dla BB sprawach.**

Role zostały podzielone i poszczególni posłowie otrzymali ściśle wyznaczone „zakresy działania". **Ten miał grać na trąbce, ów bić linią w pulpit, tamten wywracać ławki, inny** (pos. Zdzisław Stroński) **demolować tablice, pozostali członkowie zespołu „odkomenderowani" zostali do sykania, wycia, gwizdania itp.** nie mniej odpowiedzialnych funkcyj.

Zorganizowanie tej „orkiestry" i stanowisko jej „dyrygenta" powierzono p. Leonowi Kozłowskiemu, co dostatecznie maluje stsunek do niego władz Bezpartyjnego Bloku.

Szef „bezpartyjnej" bojówk

Ze zleconej mu funkcji p. Kozłowski **wywiązał się wręcz — celująco.** Nie tylko bowiem **potrafił zharmonizować wycie, gwizdy, trzaski i trąbienie w ście piekielną kakafonię,** nie tylko, że **dyrygował orkiestrą z pełnym zamiłowania animuszu,** ale, co ważniejsze, **doprowadził do pożądanego przez władze blokowe celu: uniemożliwił obrady nad zbyt drażliwymi sprawami.**

Po tak wybitnym **„odznaczeniu się"** p. posła — **kierownictwo bloku zdecydowało się powierzyć mu jeszcze bardziej „odpowiedzialną" funkcje — szefa bojówki,** składającej się, poza kilku „pomagierami", bez znaczenia, z dwóch wytrawnych fachowców: posłów Idzikowskiego (skazanego ostatnio na 5 lat więzienia) i Dobrzańskiego.

Pierwszym występem bojówki pod wodzą nowego szefa było **urządzenie na ówczesnego prezesa Klubu Narodowego, posła Romana Rybarskiego napadu,** który, ze względu na swe „gruntowne" przygotowanie i „dokładne" wykonanie — znów **zwrócił oczy „bezpartyjnej góry" na osobę p. posła i posunął go o kilka szczebli wzwyż w hierarchii sanacyjnej. Zaczęto o nim mówić jako o człowieku o wielkich aspiracjach i przyszści, wybitnie uzdolnionym...**

Kariera przed przyszłym twórcą Berezy stanęła otworem.

„Rżenie" w mikrofonie i inne „wykopaliska"

Do sejmu „brzeskiego" (r. 1930) nasz lwowski archeolog **nie wszedł, jak do poprzedniego: „z ogonka",** lecz przeciwnie: **uhonorowany i zabezpieczony na wszystkie boki,** jak się tak „zasłużonej" i „wybitnej" jednostce ze wszech miar słusznie należało.

W pewnym momencie **jak to już panowie pisali — został premierem.**

Na tym stanowisku „odznaczył się" **obcięciem poborów pracowniczych** i zawiadomieniem zainteresowanych sfer o tym, w sposób — zaiste — **nie banalny.** Gdy bowiem, drżące z niepokoju rzesze pracownicze obległy głośniki, by z ust szefa rządu dowiedzieć się o swym losie i usłyszeć uzasadnienie cięć budżetowych — w mikro-

(Dokończenie na str. 2-ej).

BBWR istnieje!?..
Sensacyjny biuletyn „Kabla"

Agencja „Kabel" zwraca uwagę na bardzo charakterystyczny fakt:

W książce telefonicznej PAST na rok 1938-39 na stronie 25 widnieje następujący telefon: „8-89-44 Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem, sekr. gen., Szopena 1".

Jeden z współpracowników agencji „Kabel" zwrócił się telefonicznie pod wskazany numer z zapytaniem, jaka organizacja zajmuje lokal pod tym numerem telefonu. Na to — jak podaje wspomniana agencja — padła odpowiedź:

— Tu sekretariat Bloku.

— Czy Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem?

— Tak.

— Kto urzęduje w sekretariacie?

— Sekretariat prowadzi p. poseł Osiński.

— A na czyje ręce mogę przesłać do państwa korespondencję?

— Korespondencję może pan przesłać na imię p. Żarczyńskiej, ale nie na ulicę Szopena, gdyż obecnie przeprowadziliśmy się i biuro Bloku mieści się przy ul. Aleje Ujazdowskie 9a.

*

Ze swej strony dodamy tylko, że poseł Brzęk-Osiński — jeden z najbliższych współpracowników p. Sławka — był swego czasu najczynniejszym działaczem Bloku w którym prowadził sekretariat generalny.

Ostatnio p. Osiński rozwinął ożywioną akcję polityczną w związku z wyborem p. Sławka na marszałka Sejmu.

Chwalimy senat...

(l) Rzadko bardzo mamy sposobność do wyrażenia naszego zadowolenia z działalności obecnych izb ustawodawczych. Wielu z naszych przeciwników skłonnych jest dopatrywać w tym naszym stanowisku zasadniczo wrogiego „nastawienia" do parlamentu powstałego na podstawie ustaw wyborczych z 8 lipca 1935 r. i wybranego, jeżeli chodzi o sejm — w głośnym „plebiscycie milczenia", a co się tyczy senatu — przez stosunkowo nieliczne grona „elitarne".

Nie taimy bynajmniej, że ten rodowód jest dla nas rozstrzygający, o ile chodzi o nasz zasadniczy stosunek do obecnego parlamentu, który nie odpowiada naszym pojęciom o prawdziwym przedstawicielstwie narodowym i roli, jaką winno ono odgrywać w nowoczesnym, demokratycznym państwie.

Nie znaczy to jednak wcale, byśmy, biorąc rzeczy z punktu widzenia naszej „rzeczywistej rzeczywistości", zamykali oczy w tych momentach, w których parlament obecny istotnie, jak może w danych warunkach najlepiej, spełnia swe zadanie. Nie naszą jest winą, niestety, że izby dzisiejsze tak rzadko i niewiele dają nam pod tym względem sposobności. I widocznie tak już chce złośliwy dla nas los, że ilekroć chcemy znaleźć dla ulicy Wiejskiej słowo... pochwały, to skierować je musimy — wbrew naszym demokratycznym skłonnościom — nie do izby „niższej", ale do „elitarnego", liczącego w swym gronie jedną trzecią nominatów... senatu!

Cóż robić, taką, niestety, jest dzisiejsza rzeczywistość parlamentarna. Potwierdził to chociażby dzień wczorajszy. Przyjęcie przez senat poprawki do projektu ustawy o wyborach gromadzkich, ograniczającej nadmierną dowolność dzielenia gromad na okręgi wyborcze, wskazuje, że większość izby „wyższej" daleko trafniej odczuwa potrzeby najniższej komórki samorządowej i mniej jest podatną na sugestie biurokracji, broniącej swego przywileju ingerencji w te sprawy, niż „reprezentanci powszechnego głosowania".

Niespodzianka wczorajsza jest tym przyjemniejsza, że wypadła ona po zeszłotygodniowych uchwałach komisji samorządowo - administracyjnej, pogarszających jeszcze bardziej strukturę geometrii wyborczej przy wyborach radnych miejskich. Po wczorajszym głosowaniu, należałoby przypuszczać, że i w dniu dzisiejszym zwyciężą w senacie... konsekwencja i rozsądek.

Nie poddawajmy się jednak przedwczesnym nadziejom. Wiemy z doświadczenia, że prawidła logiki przy ulicy Wiejskiej działają bardzo różnorodnie...

Rozmowy, depesze i listy pod kontrolą „Gestapo"

Rozwiązanie zw. dziennikarzy zagranicznych w Wiedniu

„Korkowe oszczędności" ministerstwa gospodarki

(Od własnego korespondenta „Nowej Rzeczpospolitej")

WIEDEŃ, 15. 7. (Tel. wł.). Niemieckie ministerstwo spraw wewnętrznych wydało rozporządzenie, upoważniające „Gestapo" do kontroli wszystkich listów, telefonów i telegramów. W ten sposób została zalegalizowana dotychczasowa praktyka. Rozporządzenie miało raczej na celu wyłączne uprawnienie „Gestapo" do czynności kontrolnych, w przeciwieństwie do policji państwowej, która tego prawa nie posiada.

Ministerstwo gospodarki narodowej zakazało używania korków, które mają być odtąd zastąpione drewnianymi szpuntami, albo tzw. korkami patentowanymi", z gumowymi wkładkami.

W ten sposób ministerstwo pragnie zaoszczędzić 3 miliony marek rocznie.

Policja wiedeńska rozwiązała związek dziennikarzy zagranicznych w Wiedniu oraz zaaresztowała dawniejszego prezesa związku, dra Aleksandra Salkinda, wieloletniego korespondenta „Rotterdamscher Currant" w Wiedniu. Obecnemu prezesowi — Rutkayowi, udało się uciec na Węgry.

Zamknięto także oddział „United Press", a kierownikiem tzw. centali europejskiej tej agencji, został mianowany niejaki Schmitz, który podawać będzie wiadomości wyłącznie z Berlina.

Policja odebrała poza tym paszporty i zakazała wykonywać zawodu dziennikarskiego przedstawicielom „Associated Press" — Matzoldowi i Nowakowi za opublikowanie oświadczeń Innitzera nie wygodnych dla policji wiedeńskiej. (P)

Dresdner Bank pozbawiony dewiz

Na liście banków, które pozbawiono uprawnień dewizowych znajduje się również niemiecki bank działający w Polsce Dresdner Bank, oddział w Katowicach.

Obozy wojskowe Niemców sudeckich

„Ołówkowa propaganda" Henleina

(Od własnego korespondenta „Nowej Rzeczpospolitej")

PRAGA, 15. 7. Kierownictwo partii Henleina w Chebie (Egger) przeprowadziło się z hotelu „Wenzel" do „Grand-Hotelu", ponieważ dotychczasowy lokal, złożony z 31 pokoi okazał się — jak głosi biuletyn partyjny — za mały na potrzeby partii. W „Grand-Hotelu" „Sudeten-deutsche Partei" zajęła 60 pokoi.

Na całym terytorium Sudetów prowadzi się, zakrojone na szeroką skalę, szkolenie henleinowskich bojówek, w specjalnych obozach, według niemieckich regulaminów wojskowych.

Oprócz wykładów i ćwiczeń, kierownictwa obozów organizują wycieczki do miast, celem zapoznania się z położeniem ulic i ważniejszych budynków z punktu widzenia strategicznego.

W każdym obozie szkoli się około 800 mężczyzn. Nazwiska instruktorów i miejsca obozów są powszechnie znane. Np. kierownikiem obozu w Czerwonym Hrdaku jest poseł Eichholz, kierownik związku nauczycieli niemieckich z ramienia Henleina.

Do jakiego stopnia sięga propaganda henleinowska dowodzi, że urzędnicy państwowi należący do tej partii używają w czynnościach biurowych wyłącznie ołówków — brązowego koloru, dla... podkreślenia swych poglądów politycznych. (J. M.)

Od bojówki do masonerii

(Dokończenie ze strony 1-ej)

fonie —jak pisały niezależne dzienniki z tych czasów — **rozległo się coś jakby... rżenie. Był to głośny śmiech zdrowego, sytego człowieka.** Okazało się, że to **p. premier śmiał się tak szczerze i serdecznie** z usłyszanego przed chwilą dowcipu. — **Pech chciał, że mikrofon włączono o k[illegible] [illegible]wil za wcześnie.**

Pod kon[illegible] [illegible]mierostwa, już po utworzeni[illegible] Berezy, rozsławił się p. Kozłowski jeszcze dodatkowo owym **„genialnym żartem pijackim"** w postaci zrealizowanego przez p. Sławka **Sejmu - namiastki,** o czym panowie wspomnieli cytując sławne określenie Jędrzeja Moraczewskiego.

„Wynalazek" p. Kozłowskiego doczekał się **właściwej oceny** w dyskusji sejmowej, w której termin: **„wykopalisko"** — był bodaj **najłagodniejszym określeniem tego „arcydzieła".**

W niewychodzącym już dzienniku „Dziś" ukazała się wówczas: „ordynacja na wesoło", z której pamiętam takie oto określenie pomysłu łyczako[illegible]kiego polityka:

„Jak naród trzymać zamknięty
w krypcie —
nie pan dziś odkrył dopiero!
Te tricki znano w dawnym
Egipcie —
lat tysiąc przed naszą erą".

„Uznanie" w społeczeństwie

Do obecnego elitarnego Senatu wszedł już p. Kozłowski z poważnym zasobem „zasług" i **z ustaloną marką w społeczeństwie,** czego dowodem było, iż **spośród wybranych kandydatów senackich lwowskiego województwa — otrzymał najmniejszą liczbę głosów.**

Ponieważ **politykę skarbową z czasów jego premierostwa określił p. wicepremier Kwiatkowski aż nadto dosadnymi słowy** — rozsierdzony archeolog **zagiął na niego parol...**

Pierwsza rozgrywka doszła do skutku podczas posiedzeń komisji budżetowej, na której p. Kozłowski był generalnym referentem budżetu. Funkcję tę jednak sprawował przez czas bardzo krótki, gdyż **po kilku wystąpieniach, którymi zaskoczył swych kolegów, musiał referat... poprawić,** a na następnej sesji z usług jego zrezygnowano!...

Rozgrywka druga, w której p. Kozłowski **skrył się** za plecami sen. Heymana-Jareckiego, skończyła się dlań również **niefortunnie,** gdyż **sen. Jareckiego, z miejsca ostro „obciął" obecny na sali premier gen. Składkowski, ześ sen. Heymanem zajął się „na tle podatkowym" sam wicepremier, minister skarbu— Kwiatkowski.**

Po tych wystąpieniach p. Kozłowski znikł z horyzontu na czas dłuższy i — **wyjąwszy kilka znanych lokali rozrywkowych stolicy — zachowywał się na ogół cicho.**

„Loża Wielkiego Żłobu"

Przedostatni występ „wesołego wicepremiera" zdarzył się na posiedzeniu OZN, gdy p. **Miedziński rzucił mu głośno w twarz: Łżesz, łżesz psiakrew! zaś pozostali członkowie koła pod grozą „uszkodzenia zewnętrznego" zmusili go do opuszczenia sali.**

I znów nic o p. Kozłowskim **poza „Narcyzem", „Adria" i „Yacht Klubem" itp. zakładami nie było słychać, aż podczas którejś z wesołych kolacyjek przyszedł mu do głowy drugi „genialny żart" pijacki: „rewelacje" antymasońskie.**

Dyskusja, która się rozwinęła w prasie, przyczyni się niewątpliwie do oczyszczenia atmosfery i raz na zawsze **zlikwiduje prawdopodobnie insynuacje rzucane w stronę ludzi, których p. K. i jego mafia nie od dzisiaj zwalcza. A jeżeli przy tej okazji rzeczywiście uchylony zostanie rąbek światła w innym kierunku, będzie to jedyna zasługa „rewelatora".**

W każdym razie już dziś można zaryzykować **uzasadnione przypuszczenie, że ten atak, podjęty został nie przez p. Kozłowskiego indywidualnie, a w interesie jakiejś grupy, tajemniczej mafii.**

Jakaż to mogła być mafia i w imię czego rozpętała tę burzę?

Uważne przejrzenie nazwisk, które znikły ostatnio z widowni politycznej, przypomnienie sobie wszystkich, których odsunięto poza nawias — może nam w tym kierunku dać cenne wyjaśnienia.

Czy nie mamy tu przypadkiem do czynienia z jakąś **lożą „Wielkiego Żłobu" zlikwidowaną i odsuniętą w ostatnich czasach od wpływów?**

Jeżeli tak, to heroldem tej mafii stał się obecnie inspirator Berezy, ekspremier p. Leon Kozłowski.

* * *

Tych kilka „dopełnień" uważałem za stosowne przesłać na ręce Szanownego Pana Redaktora do ewentualnego wykorzystania na łamach „Nowej Rzeczypospolitej"

Z poważaniem
(podpis znany Redakcji)

Giełda pieniężna

DEWIZY: Holandia 292.40; Berlin 213.07; Bruksela 90.05; Gdańsk 100.00; Helsinki 11.57; Nonpenhaga 116.05; Londyn 26.18; Mediolan 28.02; Montreal 5.28 3/4, Nowy Jork 5.30 3/4, Nowy Jork (kabel) 5.30 7/8; Oslo 131.93; Paryż 14.71; Praga 18.43; Sztokholm 135.25; Tel Aviv 26,25; Zurych 121,50; Marka niemiecka srebrna 105.00.

PAPIERY PROCENTOWE: 3 proc. poż. prem. Inw. I em. 84.00 II em. 83.00; 4 proc. państw. poż. premiowa dolar. 42.00; 4 proc. poż. konsol. 67.50; 4 i pół proc. poż. wewn. państw. 67.38.

AKCJE: Bank Polski 127.50; Węgiel 31.50; Lilpop 81.00; Modrzejów 13.75; Ostrowiec 58.00; Starachowice 38.00; Norblin 90.00; Haberbusch 47.50.

Giełda zbożowo-towarowa

Przeciętne ceny tygodniowe czterech głównych zbóż w okresie od 4 do 10 lipca według obliczenia biura giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie. (kolumny cyfr: I-a — pszenica; II-a — żyto; III-a — jęczmień; IV-a — owies):

Warszawa	27.29	21.70	—	20.87,5
Gdańsk	—	—	18.50	—
Poznań	26.—	22.37,5	—	19.67
Bydgoszcz	25.50	22.62,5	—	18.50
Łódź	28.23	23.25	—	21.04
Lublin	26.27,5	21.27,5	—	19.07,5
Równe	23.94	19.12,5	—	17.57,5
Wilno	25.09	18.69	—	17.—
Katowice	26.25	22.25	—	21.12,5
Kraków	26.54	21.83	—	19.58
Lwów	24.87,5	20.19	—	18.40
Hamburg	23.36	—	—	13.39
Praga	38.84	29.62	—	28.20
Berlin	44.73	39.86	—	—
Liverpol	22.18	—	—	22.60
Chicago	14.70	11.02,5	—	10.66
Buenos-Aires	15.50	—	—	10.61

Ceny rozumieją się za 100 kg w złotych.

6 lat więzienia
za zabójstwo z zazdrości

Jan Michalski, posterunkowy PP zaręczony był z Bronisławą Kosecką. Wszystko szło jako tako, dopóki Michalski przebywał w Warszawie. — Pewnego jednak dnia Michalskiego przeniesiono służbowo do Berezy Kartuskiej. Narzeczonej nie mógł zabrać ze sobą — pozostała w Warszawie.

Z nieobecności narzeczonego Kosecka korzystała w sposób niewłaściwy: zaczęła romansować z innymi. Znalazł się przytem usłużny „przyjaciel" notabene dawny kochanek Koseckiej, który doniósł o wszystkim posterunkowemu Michalskiemu.

Zaczęły się wymówki, awantury... Pewnego wieczoru w marcu przy ulicy Filtrowej przechodnie usłyszeli kilka po sobie następujących strzałów, a następnie ujrzeli policjanta i jego narzeczoną leżących w kałuży krwi. Michalskiego odratowano — Kosecka zmarła.

Michalski stanął przed sądem okręgowym, który skazał go na 6 lat więzienia. We czwartek sąd apelacyjny wyrok powyższy zatwierdził.

Losowanie bonów Funduszu Inwest.

Urząd długów państwa komunikuje, że w dn. 14 lipca 1938 r. **wylosowano do umorzenia Bony Funduszu Inwestycyjnego oznaczone nrnr: 5665, 6861, 10715, 17602, 29298, 30213 i 31656**

Zbrodnia głuchoniemego

Eugeniusz Kuleszyński, głuchoniemy od urodzenia, napadł w grudniu ub. r. na niejakiego Rockiego i zadał mu kilka ran nożem, po których Rocki zmarł. Przyczyną zabójstwa była zemsta za pobicie przyjaciela Trofima.

Sąd okręgowy skazał Kuleszyńskiego na 10 lat więzienia. Kuleszyński zaapelował i stanął w czwartek przed sądem apelacyjnym w towarzystwie biegłego - tłumacza. Sąd apelacyjny po rozpoznaniu sprawy, uwzględniając stan chorobliwy i niski poziom umysłowy oskarżonego zmniejszył mu karę do połowy, tj. 5 lat więzienia.

3 mil kg tytoniu zniszczy Bułgaria

Rząd bułgarski postanowił zniszczyć 3 miliony kg tytoniu z ostatnich zbiorów. Właściciele zbiorów otrzymają 50 miln. lewów (8 miln. zł) odszkodowania.

Zniszczenie tak dużej ilości tytoniu spowodowane zostało dużym urodzajem i chęcią utrzymania na rynku europejskim ceny tytoniu na dotychczasowym poziomie.

9 tys pracowników w PMT

Polski Monopol Tytoniowy zatrudnia obecnie około **1100 pracowników umysłowych (urzędników) oraz 7.831 robotników i robotnic.** Natomiast w okresie kampanii fermentacyjno-uprawnej zatrudnia czasowo około 3000 osób.

Sprostowanie

„Klesowski Przemysł Granitowy". SA, nadesłał do redakcji naszej poniższy list z prośbą o umieszczenie go w „Nowej Rzplitej".

W związku z notatką pt. „Robotnicy czy niewolnicy", zamieszczoną w sobotnim numerze „Nowej Rzplitej" na temat strajku oraz rzekomo „wprost nieprawdopodobnych stosunkach", panujących w kamieniołomach naszej spółki w Klesowie na Wołyniu, jak wreszcie i sposobu traktowania robotników, uprzejmie prosimy Pana Redaktora o łaskawe podanie do wiadomości swoich czytelników następujących wyjaśnień:

1) Obecni właściciele firmy weszli w jej posiadanie w połowie maja rb. wykupując cały pakiet akcji z rąk żydowskich. Fakt ten pociągający za sobą konieczność zaspokojenia licznych przejętych wierzytelności spowodował chwilowe zresztą tylko trudności finansowe, w wyniku których nastąpiło tygodniowe opóźnienie w wypłacie należności robotnikom. Tegoż dnia jednak, kiedy robotnicy ulegając namowom podejrzanych indywiduuów przystąpili do strajku, wysłana została gotówka zaspokajająca wszystkie pretensje robotników.

3) Nieprawdą jest jakoby robotnicy byli wyzyskiwani, prawdą jest natomiast, że stawki płacy są co najmniej takie same, jak w innych kamieniołomach, a nawet w bardzo wielu wypadkach znacznie wyższe.

3) Nie jest również prawdą, jakoby na terenie naszych kamieniołomów zdarzały się ciągle wypadki przy pracy, wręcz przeciwnie, bezpieczeństwo jest większe niż w innych pokrewnych zakładach, czego najlepszym potwierdzeniem jest stosowany przez ZUS najniższy wymiar składek na ubezpieczenia wypadkowe, przewidziany dla tej gałęzi przemysłu.

4) Wreszcie zarzut okropnego traktowania robotników w tym samym stopniu krzywdzący co niczym nie uzasadniony, jest absolutnie niezgodny z prawdą, albowiem od czasu objęcia kamieniołomów przez nowych akcjonariuszów, daliśmy wiele dowodów lojalnego ustosunkowania się do robotników, respektując w pełni delegacje robotnicze, zakładając hurtownie żywnościowe, zasilając finansowo w miarę możliwości miejscowe instytucje oświatowe i społeczne itp.

Prace robotników traktujemy i traktować będziemy nie jako przedmiot kupna - sprzedaży, lecz ważną funkcję społeczną i w tym stanie rzeczy zarzut stosowania „niewolnictwa" jest co najmniej niezręcznym zwrotem oratorskim.

Z poważaniem
Klesowski Przemysł Granitowy
Spółka Akcyjna.

Lucyna Szczepańska w „100 Pociechach"

To nie plotka, lecz najprawdziwsza prawda! Chluba młodego pokolenia śpiewaczego „słowik polski" — jak znakomitą naszą śpiewaczkę nazwała zagranica, wystąpi we własnej osobie w najbliższą niedzielę, tj. dnia 17 lipca br. bezpłatnie na otwartej scenie ogrodu „100 Pociech".

P. Lucyna Szczepańska wystąpi tylko jeden raz, tj. o godz. 6,15 wiecz., albowiem natychmiast musi pojechać do teatru „8,15", gdzie — jak wiadomo — kreuje tytułową rolę w słynnej operetce „Krysia Leśniczanka".

Należy wyrazić nadzieję, że występ tej gwiazdy pierwszej wielkości ściągnie do „100 Pociech" nie tylko bywalców stuprocentowych, lecz i niezliczone rzesze wielbicieli tej artystki z Bożej łaski, którą zna cała Polska, jeśli nie ze sceny, to z radia i płyt gramofonowych.

Wogóle program niedzielny zawiera wiele sensacji. I tak po raz pierwszy w Warszawie wystąpi słynny motocyklista Francuz Ruger Andres Bordarias, który z pogardą śmierci w szalonym pędzie (120 km na godzinę) mknie na prostopadłej ścianie, wywołując swymi produkcjami nie dające się opisać wrażenie. Występ ten zainteresuje pełną emocji imprezę pt. „Ściana śmierci".

Poza tymi sensacjami odbędą się jeszcze bezpłatne występy Jedyńskiej i Fabiana, świetnej pary tanecznej, znanej z występów w Teatrze Wielkim, brawurowej rowerzystki Reny Roll, doskonałych akrobatów Roll i Statkiewicza, a rozweseli publiczność swoimi nieporównanymi kupletami popularny komik Wacław Jankowski.

Ogród Zabaw
„100 POCIECH"
Zygmuntowska 1
Tel. 10-41-28

!

Poraz pierwszy
ŚCIANA ŚMIERCI
ROGER ANDRES BORDARIAS
Śmiertelna jazda motocyklem na prostopadłej ścianie.

Niedziela 17 lipca 1938
Bezpłatnie
na otwartej scenie ogrodowej jedynie o godz. 6.15 wiecz.
Słowik Polski
LUCYNA SZCZEPAŃSKA
królowa płyty gramofonowej
Ponadto o godz. 6.15 i 9.15 wiecz.
RENA ROLL
ekwibrystka na rowerze
JEDYŃSKA I FABIAN
tańce ludowe i charakterystyczne
ROLL i STATKIEWICZ
cuda akrobatyki
WACŁAW JANKOWSKI
ulubiony komik

O godz. 12 w południe **zabawa dla dzieci.** — O godz. 1 popoł. w teatrze „100 Pociech" specjalne przedstawienie dla dzieci **„Czerwony kapturek"** bajka w 3 aktach ze śpiewami i tańcami. — Wstęp bezpłatny. — Grzeczne dzieci otrzymają cenne upominki.
Wejście do ogrodu **25 gr.** Dzieci i szeregowi **25 gr.**

Ceny od 1 zł 09
VICTORIA Marsz. 105 P. 4- -8-10
Anna May Wong
CÓRKA SZANGHAJU
Rewelacyjny nadprogram

CASINO p. cz. 6, 8, 10
Boh. t. filmu „ICH TROJE"
Bonita Granville
w filmie
„PIĘTNASTOLATKA"

ATLANTIC Chmielna 33 P. 4 6, 8, 10
„SYMFONIA MŁODOŚCI" Komedia muzyczna z życia studentów

KOMETA Chłodna 49
Królowa Wiktoria
i rewia

IMPERIAL
Marszałkowska 56 p. 5-7-9
Fredric March Carole Lombard
w niebywałej komedii
SZCZĘŚLIWIE SIĘ SKOŃCZYŁO
Ceny zniżone
1 09 balk. 70 parter

KINO TON Puławska 39 p. 5[15] 7[15] 9[15]
„BOHATEROWIE MORZA"
wg Kiplinga pt. Kapitanowie Zuchy
W Rol. Gł. F. Bartholomew, S. Tracy, L. Barrymore i M. Duglas

CENY gr. 75 zł. 1.-
FILHARMONIA
Pocz. 6, 8, 10
KRÓLESTWO ZAKOCHANYCH

SFINKS Senatorska 29
pocz. 4, 6, 8, 10
LUDZIE z ZAUŁKA
(Na dnie)
w roli gł. Jean Gabin, reż. Renoir
Nasze ceny: 75 gr i 1 zł

Kino CZARY
CHŁODNA 29
„DROGA W NIEZNANE"
i dodatki

KINO-TEATR ELITE
k. 7) MARSZAŁKOWSKA 81-A
„JEJ WYSOKOŚĆ TAŃCZY WALCA"
„ZABIŁEM"

COLOSSEUM p. 6
W niedzielę 12 i 2 Poranki
HARRY BAUR jako
KAPITAN MOLLENARD

Podatek pośredni od mąki i kaszy

Opłacalność produkcji rolnej

nie może kolidować z interesami świata pracy

Rząd wniósł do Sejmu projekt ustawy o środkach finansowych na popieranie gospodarczo uzasadnionego kształtowania cen artykułów rolniczych. Projekt ten zmierza do zapewnienia trwałego dopływu środków na prowadzenie racjonalnej polityki cen rolnych, zarówno w zakresie artykułów roślinnych jak i zwierzęcych, a w szczególności do rozszerzenia środków finansowych, jakie rząd przeznacza już na rzecz podtrzymania cen artykułów rolniczych w okresie zbliżającej się nowej kampanii zbożowej.

Na ten cel uruchomiono szereg środków gospodarczego oddziaływania na ceny, a więc kredyty rejestrowe i zaliczkowe pod zastaw zboża i bydła. Wprowadzono nowe kredyty pod zastaw artykułów roślinnych w przedsiębiorstwach przetwórczych i handlowych, zastosowane będą ulgi egzekucyjne dla rolników w okresie pożniwnym oraz zwroty ceł przy eksporcie produktów roślinnych. Ponadto podjęto szereg wysiłków w kierunku rozszerzenia eksportu zboża i zdjęcia **w ten sposób z rynku wewnętrznego już w pierwszych miesiącach po żniwach możliwie największej ilości spodziewanej nadwyżki zbóż,** jak również postanowiono uzupełnienie rezerwy aprowizacyjnej.

Ponadto stworzone będą dodatkowe środki na prowadzenie racjonalnej polityki cen rolniczych. Projektowane są opłaty od mąki żytniej, pszennej i jęczmiennej oraz kaszy pszennej i jęczmiennej. Wysokość tej opłaty, którą ustalałby minister skarbu w porozumieniu z min. rolnictwa i reform rolnych, **nie może przekraczać 3 zł od 100 kg mąki i pobierana będzie jedynie wtedy, gdy ceny żyta kształtować się będą na poziomie poniżej 20 zł od kwintala.**

Jak zaznaczono, pobór opłaty zawieszony będzie natychmiast z chwilą **gdy przeciętna cena za okres kolejnych 30 dni notowania na giełdzie warszawskiej oraz cena notowań w ciągu ostatnich trzech dni przewyższać będzie 20 zł za 100 kg.**

W ten sposób projektowana opłata nie obciąży kosztów utrzymania, gdyż w wypadku kształtowania się cen zboża na poziomie nieco nawet niższym niż obecnie (żyto obecnie na giełdzie warszawskiej zł 21—21.50 za 100 kg) opłata nie będzie pobierana i nie będzie obciążać ceny mąki. Natomiast pobór opłaty następować będzie w okresie znaczniejszej zniżki cen, uzupełniając i rozszerzając środki finansowe służące celowi przeciwdziałania tej zniżce.

Przedkładając izbom ustawodawczym powyższy projekt ustawy, rząd miał na uwadze nie tylko interes rolnictwa, którego ochrona — choćby ze względu na strukturę ludności — jest rzeczą konieczną, lecz również ogólny interes gospodarstwa narodowego. Zbyt niski poziom cen, jaki mógłby ukształtować się po nowych zbiorach, spowodowałby ujemne konsekwencje nie tylko dla samego rolnictwa, lecz i dla innych dziedzin życia gospodarczego. Poważne zmniejszenie się tej części dochodu narodowego, jakim jest dochód rolnictwa ze sprzedaży jego produktów, musiałoby zaważyć na skurczeniu siły nabywczej szerokich warstw z dalszymi szkodliwymi konsekwencjami dla przemysłu i warstwy pracowniczej.

Kwota, o którą zmniejsza się dochód społeczny rolnictwa na skutek zniżki cen produktów rolniczych, zazwyczaj ginie bezpowrotnie dla gospodarstwa narodowego. Intencją zatem projektowanej ustawy jest ograniczenie tej straty do minimum.

Rządowy projekt ustawy o ile z jednej strony zapewnia ew. utrzymanie cen płodów rolnych na poziomie opłacalności, to z drugiej strony godzi w interes społeczny ludności robotniczej i pracowniczej w miastach.

Drożyzna bowiem artykułów pierwszej potrzeby już w obecnej chwili daje się jej we znaki, a sygnały światowych rynków zbożowych o świetnych tegorocznych zbiorach świadczą że podaż zbóż z kampanii 1938-39 będzie nadspodziewanie obfita. Musi to pociągnąć za sobą obniżkę cen zbóż, a w konsekwencji wprowadzenie nowego podatku i dalsze podrożenie kosztów utrzymania.

Uposażenia funkcjonariuszów publicznych nie ulegną zmianie, a płace robotnicze nigdy nie nadążają za zwyżką cen artykułów spożywczych, śrubowanych w dodatku przez spekulację żywnościową. **tek.**

Prawdziwa cnota krytyk się nie boi

Akademia wychowania fizycznego zatwierdzona

Niech żyją pięści i muskuły!
będziemy mieli znakiem tego
już naukowe wnet tytuły:
docent.. prawego sierpowego

GRYF.

Entuzjazm podczas święta narodowego w Paryżu

Uznanie dla Daladiera

Artykuł ambasadora Laroche

(Telefonem od własnego korespondenta)

PARYŻ, 15.7. Pierwszy dzień święta narodowego upłynął pod szczęśliwą gwiazdą. Idealne słońce — i idealny spokój w całym państwie. Pewien karykaturzysta zamieścił dowcipny rysunek dwóch przywódców przeciwnych sobie obozów: komunisty Thoreza i przywódcy prawicy Louis Marin'a śpiących i trzymających się w uścisku. Pod rysunkiem widniał napis: „Wypili trochę więcej wina i bratają się".

Rewia wojskowa wypadła imponująco i skrajnie odbiegała od szablonu podobnych defilad. Na żadnej rewii nie było takich tłumów robotników, oklaskujących orkiestry wojskowe i wołających z entuzjazmem: „Niech żyje Petain! niech żyje armia!" Oddziały pancerne i zmotoryzowane po raz pierwszy defilowały w tak wielkich ilościach, wywołując refleksy w tłumie w rodzaju: „Niemcy nie chcą zaryzykować ognia naszych dział". Na widok samolotów zakrywających po prostu niebo, z klaszczących tłumów wznosiły się okrzyki: „Niech Włochy spróbują zastraszyć naszych zuchów"

Od 9 rano do 2 po południu bruki paryskie tętniły pod stopami dwudziestu pułków piechoty i oddziałów specjalnych wszystkich broni oraz pod kołami dział wszelkich kalibrów podczas gdy powietrze huczało warkotem 500 samolotów.

Specjalną atencją ze strony płci pięknej cieszyły się oddziały kolonialne: czarne, żółte, brunatne. Kolorowi defilowali wśród burzy oklasków pokazując w uśmiechu lśniąco białe zęby.

Powodzenie mowy Daladiera jest ogromne. Gratulowały mu: Anglia, St. Zjednoczone, Ameryka Południowa. Zadowolone są Niemcy, chociaż „nie rozumieją" potrzeby tak stanowczej aluzji do Czechosłowacji.

Prasa włoska pisze naiwnie: „Jesteśmy zadowoleni, bo zadowoleni są Niemcy..." Pod wieczór nadszedł wyjątkowo serdeczny telegram od Roosevelta, jakkolwiek Ameryka nie jest sprzymierzona z Francją.

„Pod szczęśliwą gwiazdą..." taki jest tytuł artykułu „Times'a" komentującego mowę Daladiera — „pełną pogody, zimnej krwi, wyjątkowego opanowania w dobie powszechnej gorączki i niesamowitych alarmów. Francja nie zdradza najmniejszej nerwowości, w chwili, gdy inne państwa zrywają sobie piersi bez żadnego efektu. Daladier przemówił jak prawdziwy mąż stanu".

W najbliższych dniach ukaże się w „Revue des Deux Mondes" artykuł ambasadora Laroche pt. „Polacy". W artykule tym Laroche jest pełen entuzjazmu dla narodu polskiego, jego patriotyzmu i wrodzonych zdolności.

Analizując naszą politykę zagraniczną Laroche pisze, że nie należy jej uważać za reprezentującą wszystkie kierunki polskiej myśli politycznej.

O pełnomocnictwach dla min. Poniatowskiego młodych lekarzach i wyborach gromadzkich

Obrady czwartkowe senatu

Senat na posiedzeniu czwartkowym dokonał odprawy szeregu projektów przez sejm w ostatnich dniach uchwalonych. Przyjęto więc projekt ustawy o Akademii Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego w Warszawie, z przydawką, że ma to być „Wojskowa" akademia. Referentka pani Kudelska nie umiała tej zmiany racjonalnie wytłumaczyć. Z kolei za twierdzono układ ze Stolicą Apostolską przy czym odbyła się między referentem **ks. Radziwiłłem** i sen. **Petrażyckim** a ukraińskimi senatorami unitą **Łuckim** i prawosławnym **Masłowem** utarczka podobna do tej, jaka zaszła przy obradach nad tym przedmiotem w sejmie. Projekt finansowa nia niektórych inwestycyj z funduszów państwowych przyjęto według referatu s. Everta.

Z kolei zaprzątnięto się projektami ustaw aprowizacyjnych. Przyjęto je ze zmianami komisyjnymi, które mimo przemówienia min. Poniatowskiego, pozwoliły sobie na niejakie ograniczenia pełnomocnictw udzielonych władzy wykonawczej w ustawie.

Przy tej sposobności **sen. Leszczyński** poczynił zastrzeżenia godne zapamiętania. Powiedział mianowicie:

Pragnę zwrócić uwagę na pewną właściwość tej ustawy, jako też poprzednio uchwalonej. Są to właściwie pełnomocnictwa do wydawania rozporządzeń. Tego rodzaju ustawodawstwo idzie w Polsce bardzo daleko. W Anglii każda ustawa jest tak opracowana, że tworzy jasne i ścisłe normy.

Do jakich następstw prowadzi praktyka nasza, widzimy np. na sprawie uporządkowania wyglądu estetycznego kraju. Zarządzenia te odbiły się ciężko na kieszeni obywateli, których przecież pierwszym obowiązkiem jest należyte uiszczanie się z podatków. Jesteśmy krajem ubogim i nie stać nas na tego rodzaju eksperymenty.

W tej ustawie nie ma ani jednego paragrafu, który by nie był dopełnianym przez rozporządzenie wykonawcze. Dlatego uważam, że przy nadchodzącej sesji zwyczajnej ta metoda powinna ulec rewizji, ażeby ustrzec się tak daleko posuniętej ramowości.

W dyskusji nad projektem ustawy o wykonywaniu praktyki lekarskiej na uwagę zasługuje przemówienie sen. **Śliwińskiego**, który zakwestionował trafność pomysłu wysyłania młodych niedoświadczonych lekarzy na wieś pod przymusem, bez zapewnienia środków, pomocy i narzędzi lekarskich. Mówca wniósł o odesłanie projektu z powrotem do komisji.

Sen. **ks. Radziwiłł** wystąpił z tym samym wnioskiem.

Na Wołyniu — mówił — na pewnej wsi w warunkach kulturalnych o tyle, że było do dyspozycji mieszkanie z elektrycznym oświetleniem, w materialnych warunkach takich, o których poważni lekarze wyrazili się, że są dostateczne, była wolna posada lekarza; zgłosiło się na nią kilkunastu Żydów i 1 Niemiec, a żaden Polak.

Coś jest nie w porządku w psychice społeczeństwa polskiego, bo lekarze nie są inni, niż społeczeństwo, z którego pochodzą. Temu trzeba zaradzić.

Ale wątpliwości i zastrzeżenia poszły mimo uszu. Projekt ustawy uchwalono w brzmieniu komisji.

Po krótce załatwił się senat z projektem ustawy o wyborach radnych gromadzkich, gminnych i powiatowych.

Po referacie sen. **Siemiątkowskiego**, który uzasadniał liczne poprawki min. poprawki do art. 5, która ograniczała możność dowolnego dzielenia gromady na okręgi wyborcze. Nowy ustęp brzmi: „gromada może stanowić 1 lub najwyżej 2 okręgi wyborcze, może być również dzielona na większą ilość okręgów, jeżeli posiada więcej niż 2.000 mieszkańców". Następna poprawka w tymże artykule postanawia, że nie można wydzielić mniejszych okręgów wyborczych jak 3-mandatowe i po referacie sen. **Decykiewicza**, który uzasadniał poprawki mniejszości, wiceminister Korsak wystąpił w przemówieniu z obroną art. 5.

W głosowaniu zostały przyjęte wszystkie poprawki komisji wraz z poprawkami do art. 5 przeciwko którym wypowiedział się **wiceminister Korsak.**

Spośród poprawek zgłoszonych przez **s. Decykiewicza** senat przyjął stylistyczną poprawkę do art. 27.

Cały projekt ustawy został przyjęty, łącznie z uchwalonymi zmianami.

Marszałek zamknął posiedzenie o godz. 18 m. 25.

Następne posiedzenie dziś dnia 15 lipca rb. o godz. 10 rano. Na porządku dziennym ustawy: O wyborze rad nych miejskich, o samorządzie Warszawy i o poprawie finansów związków samorządu terytorialnego.

Zgłoszono kilka interpelacyj m. in. sen. Wiesnera z powodu różnych pretensyj niemieckich i sen. Kozłowskiego o której piszemy na innym miejscu.

Zamiast nazwisk i katalogów

Sen. Kozłowski zgłosił interpelację

P. Leon Kozłowski, ze strony którego oczekiwano wyjawienia „katalogów masońskich", na czwartkowym posiedzeniu senatu sprawił zawód pra sie i społeczeństwu.

Zgłosił bowiem interpelację, w której utrzymuje, że jego artykuł został częściowo skonfiskowany, „przy czym konfiskata dotyczyła głównie ustępów tyczących się działalności masonerii obrządku szkockiego".

Interpelant zapytuje, „co zamierza przedsięwziąć p. minister spraw wewnętrznych, aby działalność publicystyczna, zmierzająca do wyjaśnienia roli zarówno historycznej, jak i politycznej masonerii obojga obrządków w Polsce mogła być prowadzona bez przeszkód ze strony władz państwowych".

Kulturę i obyczaje wsi polskiej

bada 6 etnografów

W ub. roku rozpoczęto zbieranie materiałów etnograficznych w zakresie kultury materialnej, społecznej i duchowej w powiatach kolskim, sieradzkim i łęczyckim. Zakład etnograficzny Uniw. J. Piłsudskiego w Warszawie przy pomocy finansowej Funduszu Kultury Narodowej wysłał w teren 4 osoby dla prowadzenia dalszych badań.

Młodzi etnografowie objeżdżają wsie, rejestrując pieśni ludowe, obrzędy doroczne (bożenarodzeniowe, wielkanocne itd.) stroje, zwyczaje i obyczaje, opracowując formy budownictwa, gospodarki i przemysłu ludowego. W pracach swoich uwzględniają zmiany jakie zaszły w kulturze

Poza tym dwie jeszcze osoby z zakładu etnografii wyjechały na objazd woj. wileńskiego, nowogródzkiego i Podlasia dla zbierania materiałów dotyczących przeobrażeń w kulturze szlachty zagrodowej.

Obraz św. Andrzeja Boboli

Dla rozszerzenia czci naszego męczennika św. Andrzeja Boboli, zamówiono u wybitnego malarza artysty obrazy olejne świętego, które będą kopią najpiękniejszego i najbardziej ulubionego przez całą Polskę popiersia św. Andrzeja, wydanego niegdyś przez Krakowskie Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy.

Obrazy te są zasadniczo przeznaczone dla kościołów, ale dostępne są też wszystkim pobożnym. Zamówienia kierować trzeba jedynie do ks. Jana Rostworowskiego T. J. Warszawa, Świętojańska 12. Zamówiony obraz może być doręczony w ciągu kilku tygodni. Przy zamówieniu obowiązującym, należy wpłacić na PKO nr 468 (ks. Rostworowski) zadatek w kwocie zł 50, zaznaczając na odcinku cel wpłaty.

Wszystkie pisma katolickie całej Polski prosimy o podanie niniejszego komunikatu (KAP)

Fleiszerowa

nie chce operacji

Bohaterkę głośnego procesu korupcyjnego Fleiszerową po paru atakach ślepej kiszki przeniesiono do szpitala więziennego w Krakowie, gdzie przebywa od kilku tygodni.

Pomimo żądań lekarzy, Fleiszerowa nie zgodziła się na przeprowadzenie operacji. Pozostaje pod obserwacją kilku lekarzy więziennych.

5 osób poniosło śmierć

Komunikacja kolejowa — to nie sport

Karetka z ciężko chorym rozbita na przejeździe kolejowym

Min. komunikacji ogłosiło interesujące dane, dotyczące wypadków na kolejach normalnotorowych w Polsce.

Jak wynika z tych danych, w roku ubiegłym zanotowano wzrost liczby wypadków na kolejach, których zarejestrowano ogółem 1.523. Jest to naj wyższa cyfra katastrof kolejowych na przestrzeni ostatnich 7-miu lat, tj. od 1930 r. Najmniej wypadków kolejowych w tym okresie zanotowano w r. 1930, mianowicie 1.248. Z ogólnej liczby katastrof kolejowych, jakie zdarzyły się w roku ubiegłym, najczęstsze były wypadki na przejazdach kolejowych, których zarejestrowano 312 Wykolejeń pociągów było w r. 1937 — 113, zderzeń 99, innego rodzaju wypadków kolejowych zarejestrowano 999.

Ogółem w katastrofach kolejowych poniosło w roku ubiegłym śmierć 497 osób, w tym 125 pracowników kolejowych, 37 podróżnych i 335 innych. W wypadkach tych rannych było 765 osób, w tym 394 pracowników kolejowych, 150 podróżnych.

W związku z tym organizacje zawodowe pracowników kolejowych domagają się wprowadzenia również i na kolejach urządzeń ochronnych, które zmniejszałyby częstotliwość wypadków. Ponadto podkreślają, że od roku 1934 tj. od czasu wprowadzenia nowej ustawy uposażeniowej, tak bardzo krzywdzącej ogół pracowników, zwiększyła się ilość wypadków kolejowych, których przyczynę widzą w osłabieniu wytrzymałości ustroju nerwowego służby kolejowej.

Rok bieżący bynajmniej nie jest lepszy. Każdy dzień przynosi wiadomości o coraz to liczniejszych wypadkach na przejazdach kolejowych.

Najczęściej władze kolejowe przerzucają winę na kierowców pojazdów mechanicznych, sugerując opinii publicznej, że byli w stanie nietrzeźwym lub jeśli idzie o wieśniaków, że spali na wozie.

Tymczasem poniższy wypadek wyraźnie świadczy, że winę całkowitą ponosi kolej, bowiem obsługa pogotowia ratunkowego przewożąca ciężko chorego do szpitala nie mogła ani spać, ani pić po drodze. Niezaprzeczonym faktem jest, że przejazd przed nadejściem pociągu nie był zamknięty, co najlepiej charakteryzuje przebieg wypadku.

W dn. 13 lpica o godz. 19,35 pociąg pośpieszny, zdążający od strony Wierzbnika do Ostrowca, na przejeździe kolejowym Kołków w Brodach najechał na samochód sanitarny Ubezpieczalni Społecznej w Ostrowcu, którym jechało 5 osób. Samochód rozbity doszczętnie wlókł pociąg na przestrzeni 1 i pół kilometra.

Wszyscy pasażerowie i szofer ponieśli śmierć na miejscu. Części ciał ludzkich znaleziono później porozrzucane po torze na przestrzeni półtora kilometra. Zabici zostali: Wacław Kowalski, szofer samochodu, Stanisław Gruszczyński, woźny Ubezpieczalni Społecznej w Wierzbniku, Franciszek Gąsior, dozorca Ubezp. Społ. w Wierzbniku, Marian Szczebalski, sanitariusz Ubezp. Społ. w Wierzbniku i Antoni Domański, chory mieszkaniec Ostrowca.

Na miejsce strasznej katastrofy wyjechały władze sądowo-śledcze.

Ktoś musi za to niedbalstwo ponieść odpowiedzialność. I nie tylko być ukaranym, lecz zło naprawić.

Jak nas informują, w związkach pracowników kolejowych, przyczyna tkwi nie w niedbalstwie pracowników, lecz systemie panującym od lat kilku na kolejach. W systemie „oszczędności personalnych", które w konsekwencji prowadzą do tak licznych wypadków kolejowych, powodowanych przez przemęczony personel.

Milion złotych z Polski

wywieźli Glüksmanowie z Oświęcimia

KATOWICE, 15. 7. Sąd Grodzki w Katowicach rozpatrywał w czwartek głośną sprawę właścicieli Górnośląskiej Centrali Skór" w Katowicach (ul. Andrzeja 1) i garbarni skór „Soła" w Oświęcimiu, Herszla Glücksmana, Szulima Pieprza, Binema Zalcmana oraz Anatola Jakubowicza i Abrachama Glüksmana, oskarżonych o usunięcie spod zajęcia skór wartości około pół miliona złotych, zajętych przez II Urząd Skarbowy w Katowicach na zabezpieczenie zaległych przez firmę podatków w wysokości 440.000 zł.

Na rozprawę stawił się tylko prokurent „Górnośląskiej Centrali Skór", Herszel Glücksman, którego w swoim czasie zdołano aresztować i później — po ukończeniu dochodzenia, wypuszczono za kaucją na wolną stopę. Reszta oskarżonych nie stawiła się. Jak wynika z relacji policji, Szulim Pieprz zbiegł do Francji, wobec czego sprawę przeciwko niemu wyłączono i postępowanie zawieszono. Trzej inni oskarżeni również zbiegli, lecz niewiadomo dokąd. Wobec powyższego sąd wydał nakaz zarządzenia za nimi poszukiwań i aresztowania i rozprawę odroczył.

Przeciwko właścicielom „Górnośląskiej Centrali Skór" i „Soły" toczy się oddzielne dochodzenia o przestępstwo dewizowe, bowiem zdołali oni wywieźć z Polski około milion zł.

Naprężona sytuacja w cegielniach wielkopolskich

Przeciągnięta struna musi pęknąć

Już pierwszy strajk

POZNAŃ, 15. 7. (sp) W cegielni p. Całkosińskiego w Albertowie, pow. Kępna wybuchł strajk pracowników. Przyczyną strajku było nie respektowanie obowiązujących ustaw socjalnych i wypłacanie niskich stawek zarobkowych.

Jak wiadomo, wobec stanowiska Ministerstwa Opieki Społ. i okręgowego inspektora pracy nie można było powołać komisji rozjemczej. Właściciele cegielń i tartaków korzystając z sytuacji zaproponowali takie warunki do układów zbiorowych, że pracownicy w żaden sposób nie mogli ich przyjąć. Zorganizowano w kilku miejscowościach protestacyjne zebrania pracowników, na których odrzucono propozycje pracodawców i zagrożono strajkiem. Strajk uznano za konieczność tym bardziej, że zażalenia do premiera i inspekcji pracy nie odnosiły żadnych skutków.

W cegielni w Albertowie porzucili pracę wszyscy pracownicy. Lotna komisja pracownicza przygotowywuje strajk pracowników wszystkich cegielń 63 obwodu Inspekcji Pracy. Pierwszy ten strajk jest zapowiedzią dla wszystkich cegielń okolicznych i tartaków do solidarnej akcji strajkowej. Akcję strajkową przeprowadza Zw. Rob. i Rzem. ZZP.

Wobec tego, że naprężona sytuacja spowodować może nieobliczalne następstwa — zwołano nadzwyczajną konferencję właścicieli cegielń, na której będzie omówiona sprawa strajku.

Na wytworzenie takiej sytuacji wpłynęło przede wszystkim stanowisko okręgowego inspektora pracy i Min. Op. Społ., które z niewiadomych przyczyn nie chciało dopuścić do uregulowania stosunków pracy w cegielnictwie przez komisję rozjemczą.

Siekiera „była w robocie"

Ponura tragedia w Łężycy

GDYNIA, 15.7. (iż) Dn. 12 bm. o pół nocy z zagrody Józefa Zielonki z Łężycy pow. morskiego buchnęły płomienie. Zaalarmowani sąsiedzi zbiegli się z całej wsi i wspólnymi siłami pożar ugasili. Kiedy weszli do chaty oczom ich przedstawił się tragiczny widok: na podłodze w kałuży krwi leżała z rozpłataną siekierą głową żona gospodarza 64-letnia Albertyna Zielonka.

Sprowadzony natychmiast lekarz, przewiózł ofiarę mordu do szpitala w Gdyni, gdzie Zielonkowa zmarła. Wszystkie sprzęty w mieszkaniu były poprzewracane i walały się we krwi. Zawiadomiona o strasznym mordzie policja przystąpiła do dochodzenia, w wyniku czego natrafiono na ślad męża zabitej, którego nie było przy pożarze. W odległości 3 km od Łęczycy znaleziono w rowie trupa Józefa Zielonki, leżącego z przerżniętym gardłem i rozpłataną głową.

Nie ulega wątpliwości, że powodem hydnego morderstwa był rabunek. Rozwiązaniem ponurej tragedii zajęła się z całą energią powiatowa komenda policji w Wejherowie.

Tragiczna śmierć pod rogami byka

KATOWICE, 15. 7. Ze Śląska Opolskiego donoszą: W małej wiosce Grabinie w pow. niemodlińskim (Grueben), zdarzył się w stajni jednego z miejscowych gospodarzy straszny wypadek. Cieślę Pawła Mehlicha zajętego naprawą drzwi w stajni znienacka zaatakował znajdujący się w stajni byk. Mimo rozpaczliwej obrony — Mehlich przygnieciony rogami byka do ściany w kilka chwil potem zakończył życie.

Podróżuj LOTEM

Zamach samobójczy żony po aresztowaniu męża

ZDUŃSKA WOLA, 14.7. W mieszkaniu krewnych swych przy ul. Prostej 43 usiłowała pozbawić się życia 27-letnia Anna Gierko, mieszkanka jednej ze wsi w powiecie sieradzkim. Gierkowa przybyła do Zduńskiej Woli za swoim mężem, który został aresztowany za udział w bójce i zamordowanie sąsiada. W pewnej chwili Gierkowa chwyciła nóż kuchenny i wbiła go sobie w gardło. W stanie beznadziejnym przewieziono ją do szpitala.

Ukradli nieboszczykowi ubranie z grobu

RADOMSKO, 15. 7. Na cmentarzu w Bąkowej Górze nieznani sprawcy rozkopali grób zmarłego przed kilku dniami Zygmunta Strzelczyka, zdzierając z nieboszczyka ubranie.

16.000 zagród w bakteriach pryszczycy

W chwili obecnej zarejestrowanych jest ogółem 16.400 zagród na terenie 134 powiatów, w których pojawiła się pryszczyca. Najwięcej ognisk zarejestrowano w woj. poznańskim, bo w 1015 zagrodach.

LITEWSKIE OBIADY
DO GODZ. 9 WIECZÓR
OD 60 GROSZY
NOWY-ŚWIAT 52—4.
(085)

CERĘ piękna i gładką uzyskasz pijąc SOK Kwitnącego Łopianu Mag. E. Gobieca. Warszawa. Miodowa 14. Apteki i Drogerie. flakon zł 1. 80. (t 40)

Valentine Wiliams — 73

ZA ŻÓŁTYMI DRZWIAMI

Przekład autoryzowany z angielskiego KAROLINY CZETWERTYŃSKIEJ

— Więc czemu pan jej groził? — odezwał się wstrząśnięty mocno sir Charles. — Czemu tyle razy nazywał ją pan morderczynią?

— Mam swoje sposoby na kłamców — odpowiedział inspektor — aby z nich wydusić prawdę. Pan Swete został zabity o jedenastej minut 20. Znalazłem świadka, który usłyszał strzał. Świadkiem tym jest szofer lady Drumfield, nazwiskiem Chafe. Przybył on do garazu trochę po jedenastej minut piętnaście. Obiecał jakiejś dziewczynie, że przejedzie z nią do Yorku, korzystając z dłuższej nieobecności swojej pani. Garaż jego najbliżej sąsiaduje z domem o żółtych drzwiach, więc mógł słyszeć wyraźnie. Twierdzi on, że bez wątpienia doszedł go odgłos strzału. W tej samej chwili spojrzał instynktownie na zegarek, było dwadzieścia po jedenastej.

Nie chcąc być wmieszany w komplikacje, które przewidywał, odjechał czym prędzej. Na szczęście udało się nam trafić na niego i otrzymać te cenne zeznania.

Nagły dzwonek telefonu wstrząsnął i tak już silnie naprężonymi nerwami obecnych.

Sir Charles podniósł słuchawkę i zwrócił się do Mandertona:

— To do pana, inspektorze!

Słychać było tylko urywane s.owa: „Tak jest", „naturalnie" ...„nie dzisiaj"... „oni by"... „to jest wstrętne". Na tle tego ostrego staccato do uszu Aliny doszły szeptem wymówione opodal słowa:

— Rod, proszę cię... w kieszeni mego palta na krześle zaraz przy drzwiach, jest mój paszport, zabierz go.

Rodney cofając się ostrożnie tyłem, posunął się w stronę drzwi, trzymając za sobą wyciągniętą rękę. Po chwili wrócił z kapeluszem w ręku i paltem na ramieniu. Inspektor tymczasem słuchał wywodów sir Charles'a, który mu coś dobitnie klarował, żywo gestykulując. Reszta towarzystwa milczała. Gerry padła na kanapę szlochając z twarzą zasłoniętą obiema rękami. Sholto unikał zbliżenia się do niej, jakby rozmyślnie. Policzki miał bezkrwiste, muskuły twarzy napięte. Wziął palto i kapelusz z rąk brata.

— Dziękuję, mj drogi — rzekł krótko i pogrążył się znów w milczeniu, nie ruszając się z miejsca. Nie zbliżył się nawet do matki, która wciąż stała w tej samej pozycji. Alina pocieszając Gerry, od czasu do czasu rzucała spojrzenie na lady Julię i dziwiła ją niezwykła sztywność jej postawy. Zdawała się jakby piorunem rażona, oszołomiona tym, co się wokoło niej dzieje, nie wierząc ani uszom, ani oczom.

Manderton wyciągnął z kieszeni dużą, niepokalanej czystości chustkę i staranie zawinął w nią rewolwer Sholta.

Sir Charles zbliżył się do starszego syna i szepnął mu do ucha:

— Nie mogę uwierzyć, nie mogę. Musi być jakaś racja, jakieś wytłumaczenie. Proszę cię, nie gadaj nic więcej, dopóki nie rozmówisz się z adwokatem. Trzeba będzie zaraz wybrać się do pana Lamba.

Zdanie to usłyszała Alina.

Sholto spojrzał serdecznie na ojca drżącego ze wzruszenia i położył mu rękę na ramieniu.

— Dobrze, dobrze, ojcze... — załamał mu się głos. I nie obejrzawszy się obrócił się na pięcie i wyszedł, a za nim inspektor i Rodney.

W przejmującej ciszy, jaka zapanowała w gabinecie sir Charles'a, słychać było tylko głośne szlochanie zrozpaczonej Gerry.

ROZDZIAŁ XXVIII.

Spowiedź Gerry.

Hałas zatrzaśniętych drzwi rozległ się w gabinecie. Ukazał się znów Rodney. Gerry podniosła głowę. W jej oczach malowało się przerażenie.

— Więc on już wie? Widział mnie tam? — pytała zrozpaczonym głosem.

Rodney stanął, ale nie raczył odwrócić się do niej.

— O kim mówisz? — odburknął.

— O Sholcie. Na pewno mnie widział. Dlatego nie odezwał się do mnie. Gdybym mogła się wytłumaczyć, on by mnie zrozumiał. Ale w obecności tego wstrętnego policjanta, pogorszyłoby to sytuację.

Rodney wreszcie zdecydował się spojrzeć bratowej w oczy.

(Dalszy ciąg nastąpi)

W 3 dni, 19 godzin, 14 minut i 10 sekund

Dookoła świata

Tryumfalne powitanie Hughesa w New Yorku

NOWY JORK 15.7. W czwartek o godz. 20 min. 36 wylądował na lotnisku w Nowym Jorku, ściśle w tym samym miejscu, skąd wystartował w niedzielę 10 lipca — Hughes.

Hughes pobił rekord szybkości lotu dookoła świata, przebywając w powietrzu 2 dni, 23 godziny 11 minut, łącznie zaś z czasem zużytym na lądowanie (20 godzin i 5 minut) — 3 dni 19 godzin, 14 minut i... 10 sekund. Tyle wynosi oficjalny czas lotu.

Hughes pobił rekord szybkości lotu dookoła świata, ustanowiony przez lotnika amerykańskiego Wiley Posta o 85 godzin. Przeciętna szybkość lotu Hughesa wynosiła 320 klm. na godzinę.

Na lotnisku oczekiwały Hughesa olbrzymie tłumy, które w pewnym momencie przerwał kordon policji, złamały specjalne siatki ochronne z żelaznego drutu i otoczyły samolot ze wszystkich stron.

Pierwsze słowa Hughesa, po przywitaniu się z rodziną i przyjaciółmi brzmiały: „Jestem szczęśliwy z osiągniętego sukcesu, lecz nie chciałbym jeszcze raz odbyć podobnej podróży. Teraz chcę się ogolić, jeść i spać”.

Hughes opuścił lotnisko o godz. 21 samochodem przybranym flagami St. Zjednoczonych, eskortowany przez 50 policjantów na motocyklach.

„Wszystkie siły na użytek wojny”

Olimpiada w Tokio odwołana!

TOKIO, 15. 7. Japońskie ministerstwo zdrowia ogłosiło oficjalnie, że Japonia rezygnuje z urządzenia igrzysk olimpijskich w r. 1940. Decyzja umotywowana jest koniecznością skoncentrowania wszystkich sił na prowadzenie wojny. (Z tego powodu Japonia zrezygnowała już swego czasu z urządzenia wystawy światowej w Tokio). Jednocześnie minister opieki społecznej zabronił sportowcom japońskim uczestniczenia w XII Olimpiadzie bez względu na to, który kraj by ją organizował.

Przypuszczalnie olimpiada odbędzie się w Ameryce lub w Londynie, gdyż wątpliwe jest, aby Finlandia, która ma pierwszeństwo w tej mierze — na olimpiadzie w r. 1936 wybrano Tokio na pierwszym miejscu, na drugim zaś Helsinki — zdołała w ciągu 20 miesięcy, jakie pozostały do olimpiady, poczynić odpowiednie przygotowania.

Nowy nalot na Kanton

Zuchwały desant chińskich partyzantów

Eksport japoński spada

KANTON, 15. 7. 27 japońskich bombowców dokonało nowego nalotu na Kanton zrzucajc na miasto około 30 bomb, które zabiły przeszło 150 osób i raniły około 300. Most na rzece Perłowej został uszkodzony.

500 chińskich partyzantów dokonało w nocy ze środy na czwartek zuchwałego desantu na wyspie Namoa, położonej około południowego wybrzeża Chin (200 km na północny wschód od Honkongu.).

Pod osłoną ciemności Chińczycy wylądowali na wyspie, gdzie wycięli w pień załogę japońską, po czym, nim zdołano zaalarmować załogę, znajdujących się w pobliżu japońskich krążowników — opuścili wyspę, zabierając z sobą Chińczyka mianowanego przez Japończyków komendantem miasta.

Tokio, 15. 7. Minister finansów oświadczył, że w okresie pierwszych 5 miesięcy rb. globalny eksport japoński wyniósł 1.068 milionów jen, czyli prawie o 20 proc. mniej niż w roku ubiegłym.

Spadek ten wywołuje w japońskich kołach miarodajnych ogromne niezadowolenie i niepokój.

Wstrząsy podziemne

w Bukareszcie i w Karyntii

BUKARESZT, 15.7. W nocy z czwartku na piątek zanotowano w Bukareszcie silny wstrząs podziemny. Mury domów zachwiały się, a w mieszkaniach przesunęły się meble. Po 12 minutach wstrząs powtórzył się.

Podobne wstrząsy odczuto również w Karyntii (Austria).

Samoloty niemieckie ciągle „błądzą” nad Śląskiem

KATOWICE, 15.7. Granicę polską naruszyły trzy samoloty niemieckie, które nadleciały nad Radzionków w pow. tarnogórskim. Po okrążeniu Radzionkowa samoloty odleciały w kierunku Gliwic.

Zaznaczyć należy, że od pewnego czasu naloty niemieckie nad powiaty przygraniczne stają się coraz częstsze.

434 miliony złotych srebra i bilonu

Obieg polskich monet srebrnych i bilonu w dn. 10 bm. wynosił (w miln. zł — w nawiasach obieg z dn. 30 ub. m.): ogółem 433,7 (431,4), w czym monety srebrne 350,2 (348,7), bilon niklowy i brązowy 83,5 (82,7).

Komsomolcy urządzili pogrom

Masowe aresztowania na Ukrainie

MOSKWA, 15.7. W mieście Dobrianka na Ukrainie komsomolcy urządzili pogrom żydowski, któremu kres położyło dopiero nadejście specjalnych oddziałów GPU, które dokonały masowych aresztowań. Wśród aresztowanych przeważają nauczyciele Ukraińcy.

Pogrom ten uważany jest za dowód wzrostu nastrojów antysemickich w Sowietach.

Tragedia na morzu

20 ofiar katastrofy włoskiego hydroplanu

RZYM, 15.7. Wodnosamolot komunikacyjny, kursujący na linii Cagliari — Rzym, który wkrótce po starcie w dniu wczorajszym rano zaginął, został wieczorem odnaleziony na pełnym morzu.

Wszyscy pasażerowie w liczbie 20 ponieśli śmierć, m. in. dwie siostry podsekretarza stanu lotnictwa gen. Valle.

Dotychczas zdołano odnaleźć tylko 6 trupów. Poszukiwania trwaja w dalszym ciągu.

B. Król Edward z żoną

w odmętach wzburzonego morza

PARYŻ, 15. 7. W miejscowości Portofino wydarzył się wypadek, który omal nie pociągnął za sobą śmierci księstwa Windsor.

Ks. Windsor odbywali przejażdżkę łodzią motorową wzdłuż wybrzeża, gdy na skutek gwałtownego nachylenia się łodzi, księżna straciła równowagę i wpadła do morza. Równocześnie zepsuł się ster motoru, co uniemożliwiło chwilowo akcję ratunkową.

Książę Windsor skoczył do wody, nie mógł jednak wskutek silnie wzburzonego morza dopłynąć do tonącej. Unoszona przez fale coraz dalej od brzegu księżna poczęła już tracić siły, gdy w ostatniej niemal chwili nadpłynęła łódź rybacka, która wyratowała b. króla Edwarda wraz z małżonką.

Księżnę przeniesiono do hotelu Belveder, gdzie lekarze stwierdzili u niej silny wstrząs nerwowy.

MEBLE
SOLIDNE NAJTANIEJ W WYTWÓRNI ANDRZEJ MACZEK
Komplety, sztuki pojedyńcze
Duży wybór dogodne warunki
CHŁODNA 36
(017)

Fiasko manifestacji

frontu ludowego w Paryżu

PARYŻ 15.7. W przeciwieństwie do imponującej defilady wojskowej, przyjętej entuzjastycznie przez ludność— zapowiadane szumnie przez skrajnie lewicową prasę — manifestacje frontu ludowego wypadły niezwykle blado. Dwa stosunkowo niewielkie pochody przeszły przez plac Republiki, niosąc transparenty komunistyczne i flagi hiszpańskie.

Na trybunie urzędowej nie było ani jednego przedstawiciela rządu i jeden zaledwie przedstawiciel radykałów, osobistość zresztą drugorzędna. Skutkiem nieporozumień w komitecie naczelnym frontu odwołano wszystkie przemówienia, których miało być 9.

Sarrion — padło

HENDAYE, 15.7. Nieustanne ataki samolotów bombowych gen. Franco zmusiły wojska barcelońskie do cofnięcia się i całkowitej ewakuacji m. Sarrion.

Wojska gen. Franco zajęły miejscowość Albeiosa.

Niemcy sudeccy

nie dostaną autonomii terytorialnej

PARYŻ, 15. 7. Przedstawiciel „Petit Journalu“ uzyskał wywiad z czeskim min. spraw zagr. Kroftą, który oświadczył mu, iż Czechosłowacja nie może dopuścić, aby wewnątrz państwa powstało drugie państwo — totalne.

Możliwość przyznania Niemcom sudeckim autonomii terytorialnej jest wykluczona i z punktu widzenia państwowego niedopuszczalna.

Odroczenie rozmów

z delegacją polską

PRAGA, 15.7. Zapowiedziana na piątek rozmowa premiera Hodży z przedstawicielami mniejszości polskiej i węgierskiej została odłożona do przyszłego tygodnia bez sprecyzowania dokładnego terminu.

Sowiety proponują Anglii

pakt wzajemnej pomocy

LONDYN, 15.7. Koła polityczne w Londynie obiegają pogłoski, iż Rosja sowiecka zamierza w najbliższym czasie rozpocząć rokowania z W. Brytanią o zawarcie paktu wzajemnej pomocy.

Jak twierdzą osoby zbliżone do ambasady sowieckiej, ambasador Majski po powrocie z urlopu w Rosji, przywiezie ze sobą odpowiednie pełnomocnictwa od Stalina, który pragnie rzekomo stosunki z Anglią ułożyć jak najprzyjaźniej.

Palą zboże

by nie oddać do kołchozu

MOSKWA, 15.7. W kołchozie „Pobieda“, w rejonie Budiennowskim, Stalinowskiego obwodu na Ukrainie chłopi podpalili łan pszenicy o obszarze 250 h.

Dwóch chłopów zostało skazanych na śmierć przez rozstrzelanie. Wyrok wykonano.

Jednakowe honorarium autorskie dla autorów i kompozytorów świata

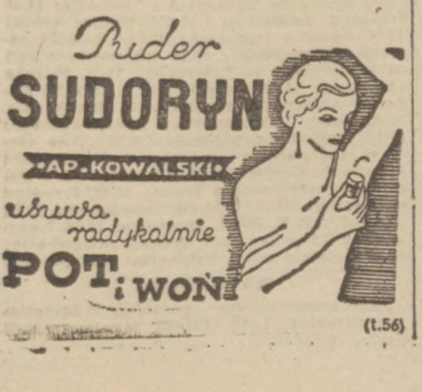
Uchwały Międz. Zjazdu autorów i kompozyt.

W Sztokholmie odbył się międzynarodowy zjazd federacji autorów i kompozytorów scenicznych z udziałem przedstawicieli wszystkich prawie związków autorskich krajów europejskich i pozaeuropejskich. Delegatami Związku Autorów i Kompozytorów Scenicznych w Polsce byli: prezes rady naczelnej Zaiksu, p. Adam Wieniawski, prezes zarządu głównego Jerzy Boczkowski, dyrektor generalny Walery Rudnicki, oraz radca prawny, adw. Jerzy Lessman.

Uroczystego otwarcia zjazdu dokonał ks. Eugeniusz. Podkreślić należy duży sukces delegacji polskiej, której wszystkie wnioski zjazd uchwala. Delegatów polskich wybrano do szeregu sekcji federacji. Prezesem Międzynarodowej Federacji Autorów i Kompozytorów Scenicznych na rok bieżący jednogłośnie wybrano Ryszarda Straussa.

Spośród wniosków uchwalonych na zjeździe dużej wagi jest decyzja w sprawie inkasowania należności w teatrach miejscowych, a nie, jak dotąd, w agencjach teatralnych, oraz sprawa zrównania stawek za sztuki azgranizrównania stawek za sztuki zagraniczne ze sztukami krajowymi.

Zjazd uchwalił wreszcie zwołanie najbliższej konferencji w roku przyszłym do Londynu.



Jeszcze 11 przestępstw

rozpatrzy sąd zanim go powieszą

Głośny bandyta Nikifor Maruszeczko, który ma na sumieniu kilka morderstw i napadów rabunkowych, łudzi się, iż uzyska ułaskawienie.

Maruszeczko zwrócił się do władz więziennych o zezwolenie na widzenie się z jego obrońcą adw. Al. Rosenbergem, w związku ze złożeniem podania do Prezydenta R. P. o łaskę. Dwukrotnie już skazany na karę śmierci bandyta, którego osadzono w więzieniu mokotowskim w Warszawie, począł zasypywać władze rozmaitymi podaniami.

Przebywającemu w więzieniu w Katowicach Maruszeczce, skazanemu dwukrotnie na karę śmierci przez powieszenie, doręczono nowy akt oskarżenia. Tym razem pociągnięto go do odpowiedzialności za 11 przestępstw popełnionych od września 1937 r. do 15 stycznia rb. tj. do dnia jego aresztowania.

Akt oskarżenia obejmuje 67 stron pisma maszynowego. Na rozprawę powołano 36 świadków oskarżenia i 15 świadków obrony.

Wraz z Maruszeczką pociągnięto do odpowiedzialności dwóch jego wspólników: Władysława Sparzyńskiego i Józefa Zbika, niedawno osądzonych w innej sprawie.

Depesza Prezydenta RP do Prezydenta Lebrun

Z okazji francuskiego święta narodowego Prezydent RP przesłał pod adresem Prezydenta Lebrun następujący telegram:

„Z okazji święta 14 lipca pragnę wyrazić W. E. moje oraz całego Narodu Polskiego szczególnie gorące życzenia szczęścia osobistego Waszej Ekscelencji jak również pomyślności i wielkości zaprzyjaźnionej i sojuszniczej Francji.

(—) I. Mościcki.

Bułgaria na XVIII Targach Wschodnich

W roku bieżącym oficjalny udział Bułgarii w Międzynarodowych Targach Wschodnich we Lwowie zapowiada się o wiele bogaciej, niż w roku ubiegłym i to zarówno pod względem jakości eksponatów, jako też obszaru powierzchni wystawowej. Bułgaria bowiem za pośrednictwem Bułgarskiego Instytutu Eksportowego sprezentować zamierza na Targach Wschodnich swe czołowe bogactwa gospodarcze, zwłaszcza rolne. Ponadto przewidziany jest udział bogatego przemysłu artystycznego, skórzanego, olejkowego itd. Z bułgarskich kół gospodarczych informują nas, że na Targi Wschodnie przybędzie specjalna bułgarska misja handlowa, celem bliższego zainteresowania się polskimi maszynami i narzędziami rolniczymi, co wystawcom polskim tej grupy przemysłowej stworzy doskonałą okazję nawiązania bliższego i realnego kontaktu z rynkiem bułgarskim.

Na ringach boiskach i torach

Japonia zrezygnowała z Olimpiady

Igrzyska letnie w Finlandii — zimowe w Norwegii

TOKIO 15.7. W czwartek japoński minister zdrowia, któremu podlegają sprawy sportu i wychowania fizycznego, zakomunikował oficjalnie imie niem rządu japońskiego, że Japonia re zygnuje z organizacji 12-tych igrzysk olimpijskich. Oficjalna decyzja japoń skiej rady ministrów ogłoszona będzie w piątek po specjalnym posiedzeniu rady ministrów.

Kto na liście

Wobec tej nagłej decyzji rządu japońskiego, prezes międzynarodowej federacji pływackiej p. Drigny oświadczył przedstawicielom prasy francuskiej, że po nadejściu oficjalnego oświadczenia japońskiego komitetu olimpijskiego, zwołane będzie w tej sprawie nadzwyczajne posiedzenie międzynarodowego komitetu olim pijskiego. P. Drigny wyraził przekonanie, że prezes międzynarodowego komitetu olimpijskiego hr. Laillet-Latou zaproponuje Finlandii organizowa nie igrzysk letnich, zaś Norwegii prze prowadzenie igrzysk zimowych. Należy przypomnieć, że Finlandia znajduje się na drugim miejscu po Japonii na liście kandydatów do organizowania igrzysk olimpijskich. Igrzyska zimowe odbyłyby się w Norwegii wraz z mistrzostwami narciarskimi świata, które w 1940 r. powierzono Norwegii.

Londyn martwi się

W Londynie panuje przekonanie, że niecały dwuletni okres czasu, jaki pozostał na zorganizowanie i urządzenie olimpiady nie wystarczy Finlandii dla należytego jej przygotowania. O ile więc Finlandia zrzeknie się organizacji igrzysk, Anglia zgłosi swoją kandydaturę. Olbrzymie możliwości finansowe Anglii dają gwarancję że olimpiada będzie należycie przygotowna i przeprowadzona przez angielski komitet olimpijski.

Ameryka również zabiega

Przewodniczący komitetu wystawy światowej w Nowym Jorku oświadczył, że zwróci się oficjalnie do amerykańskiego komitetu olimpijskiego z propozycją podjęcia się organiza cji igrzysk w ramach wystawy świa towej w Nowym Jorku.

Co mówi Finlandia?

Wiadomość o rezygnacji Japonii w organizacji igrzysk olimpijskich wywołała wielką sensację w Helsingforsie. Dzienniki wydały nadzwyczajne dodatki zawiadamiające o decyzji rządu japońskiego. Finlandia, jak komunikuje fiński komitet olimpijski, po dejmie się napewno organizacji igrzysk o ile otrzyma odpowiednią po moc rządu. W tej sprawie komitet olipijski zwróci się do rządu, który najprawdopodobniej poprze usiłowania komitetu.

Norweski komitet olimpijski postanowił podjąć się organizacji zimowych igrzysk olimpijskich w 1940 r. o ile międzynarodowy komitet olimpijski zwróci się do niego z podobną propozycją.

W Berlinie

Wiadomość o odwołaniu przez rząd japoński igrzysk olimpijskich wywołała w całych Niemczech ogromne wrażenie. Generalny sekretarz olim piady berlińskiej dr Diem w wywiadzie udzielonym prasie stwierdził, że decyzja Japonii nie zaskoczyła bynajmniej kół międzynarodowego komitetu olimpijskiego. Już na kongresie w Kairze powzięto poufną uchwałę automatycznego wysunięcia Helsingforsu na wypadek rezygnacji Tokio. Dr Diem przypuszcza również, że olimpiada letnia odbędzie się w Hel singforsie lub w razie odmowy Finlandii w Londynie, a olimpiada zimowa w Norwegii w Holmenkollen lub w Riukan.

Japonia nie weźmie udziału w XII olimpiadzie

Japońska agencja Domei donosi, że minister zdrowia, któremu podlegają sprawy sportowe zakazał sportowcom japońskim udziału w 12-ej olimpiadzie bez względu na kraj, w którym igrzyska się odbędą.

Jak wyjaśnia przedstawiciel Japonii w międzynarodowym komitecie olimpijskim hr. Soejeshima decyzja ta nie oznacza bojkotu olimpiady, lecz spowodowana jest motywami wewnętrznymi, mianowicie tym, że w 1940 r. odbędą się w Japonii wielkie igrzy ska sportowe z okazji jubileuszu 2-600-ej rocznicy cesarstwa japońskie go. W tych narodowych igrzyskach muszą wziąć udział najlepsi sportowcy Japonii i z tego względu wyjazd ich na olimpiadę będzie niemożliwy.

Wyjazdy polskich zawodników

Nasi lekkoatleci startują w 3 państwach

Lekkoatletyczne mistrzostwa Anglii

W najbliższym czasie projektowane są następujące wyjazdy naszych lekkoatletów za granicę:

W Berlinie 19 bm. startować mają: Sołdan, Gąssowski i Walasiewiczówna. Jak wiadomo, Walasiewiczówna przyjeżdża do kraju w nadchodzącą niedzielę.

Na zawodach międzynarodowych w Londynie 30 i 31 bm. wystąpić mają Gąssowski i Gierutto.

Wreszcie w Sztokholmie 20 bm. udział w zawodach międzynarodowych wezmą Noji i Gierutto.

Lekkoatletyczne mistrzostwa Anglii, które rozegrane zostaną 15 i 16 bm. w Londynie zgromadzą reprezen tantów 10 państw, w ogólnej liczbie ponad 500 zawodników. M. in. walczyć będą:

100 i 200 yds. — Baumgarten (Hol.), Caldana, Daelli, Sonnelli (wszyscy — Włochy), Osendarp (Holandia) Mariani (Włochy), Van Beveren (Hol.), oraz Anglicy: Richardson, Sweeney, Scarr itd.

400 yds. — Kearney (St. Zjedn.), Missoni (Włochy), Anglic y— Pengton, Brown, Blake, Barnes itd.

1 mila — Beccali, Cerati (Włochy), Wooderson (St. Zjedn.) itd.

120 yds. płotki — Finley, Lewis, Lockton itd.

440 yds. — płotki — Gasti, Russo, Radelli (Włochy) Joye (Francja), Bar nes (Anglia), Bosmans (Belgia) itd.

Raid wodny do Gdyni

oficerskiego Yacht Klubu

Oficerski Yachtklub zorganizował raid motorowy Wisłą do polskiego morza. Na starcie, który odbył się w piątek o godz. 4-ej rano stanęło 18 łodzi z 6 klubów warszawskich:

Oficerski Yacht Klub reprezentuje 9 łodzi; AZS — 2 łodzi, Liga Morska i Kolonialna — 2 łodzi; WTW — 2; KS Żuław — 1; Wodny Klub Motorowy 2 łodzi.

Łodzie podzielono na 4 klasy, według pojemności silnika:

W klasie A do 250 $cm.^3$ startuje 7 łodzi; w klasie B do 375 $cm.^3$ startuje 3 łodzie; w klasie C do 500 $cm.^3$ startuje 5 łodzi; w klasie D z silnikiem stałym o sile 80 — 120 koni — 3 łodzie.

Trasę raidu wynoszącą 500 km podzielono na 3 etapy. Pierwszy etap do Torunia wynosi 250 km. Z Torunia do Tczewa 220 km zawodnicy przejadą w sobotę, a w niedzielę — najkrótszy, ale za to najtrudniejszy z Tczewa do Gdyni (80 km). Łodzie przybędą do Gdyni w godzinach popołudniowych.

Cracovia protestuje przeciw unieważnieniu meczu

We środę wieczorem odbyło się po siedzenie zarządu Cracovii, na którym omawiano dwie najważniejsze sprawy: unieważnienie meczu Polonia — Cracovia, oraz zakaz wyjazdu Cracovii do Szwecji.

Obrady toczyły się w gorącej atmosferze. Na wstępie kierownictwo sekcji piłkarskiej wniosło dymisję, której zarząd nie przyjął do wiadomości i postanowił wysłać do ligi PZPN pismo protestacyjne przeciwko sposobowi załatwienia sprawy wyjazdu piłkarzy Cracovii na tournee po Szwecji.

Następnie uchwalono wnieść protest przeciwko decyzji unieważnienia meczu ligowego Cracovia — Polonia.

Łucznicze mistrzostwa świata

Tegoroczne światowe zawody łucz nicze o mistrzostwo świata odbędą się w Londynie w dniach od 8 do 13 sierp nia rb. Zawody obejmują konkurencje na odległości 90, 70 i 50 mtr. oraz na 45, 33 i 25 mtr.

Tytuł mistrza zdobędzie łucznik, który otrzyma największą ilość punk tów we wszystkich konkurencjach. — Niezależnie od tego przyznawane będą tytuły mistrzostw poszczególnych konkurencji.

Nowy numer „Zwierciadła"

Wyszedł z druku i ukazał się w sprzedaży nowy numer literackiego magazynu ilustrowanego „Zwierciadło" — na czerwiec i lipiec. Jest to bodajże jeden z najładniej graficznie ułożonych numerów, wzorowany jest bowiem na francuskich wydawnictwach tego typu.

W numerze tym poezję reprezentują: Gabriel Karski, laureat nagrody PEN-Clubu, Józef Czechowicz, Stanisław Piętak, Henryk Domiński i młoda utalentowana poetka Zofia Grażyna-Terlikowska. Bardzo ciekawy jest felieton Cz. K. Jankowskiego: „Ludzie i prasa przed ćwierćwieczem"; „Inna Anglia" Kazimiery Iłłakowiczówny oraz stałe rubryki takie, jak sprawozdania z teatrów zdolnego krytyka Z. Broncla.

Następny numer wyjdzie we wrześniu, gdyż redaktorka tego pisma p. H. J. Ossowska wyjeżdża do Paryża i Londynu, aby poznać metody pracy w podobnych wydaw nictwach za granicą.

OGŁOSZENIA DROBNE

Posady i prace

(Zaofiarowane)

Chłopcy do sprzedaży gazet potrzebni. Kaucja 1 złoty. Zgłaszać się: Zgoda 5 m. 3, I piętro, od 9 do 12. (220)

(Poszukiwane)

KREŚLARZ BUDOWLANY, młody, znajdujący się w krytycznych warunkach materialnych, prosi o jakąkolwiek pracę. Łask. zgłoszenia do Redakcji „Rzplitej" pod „kreślarz". (2—242)

Maszynistka rutynowana poszukuje pracy ew. zastępstwa. Oferty: „Nowa Rzplita" dla J. S. (2—240)

STOLARZ budowiany, zdolny, trzeźwy poszukuje zajęcia Łaskawe zgłoszenia telefon 325-10. (2—230)

Kupno i sprzedaż

A) Kupno - Sprzedaż starej garderoby męskiej i damskiej, zamiana na wykwintne materiały bielskie. Kupujemy kwity lombardowe i futra. Jerozolimska 27. podwórze — sklep 73. Tel. 7.23-75. (5—62)

FUTRA prawie DARMO bez zaliczek od 20 złotych miesięcznie męskie, damskie, trzyćwierciowe LISY wielki wybór. Leszno 28 (5—225)

MASZYNY SINGERA od 3 zł tygodniowo. Chłodna 42 — 13. Pańska 10 — 22. Dzwonić: 6-79-17. (5—58)

MASZYNY do szycia „Kasprzyckiego" znane ze swej dobroci od lat 58. Gotówką — Ratami — Tanio — (skład fabryczny). Warszawa. Marszałkowska 158, róg Królewskiej. (5—47)

RADIO - ODBIORNIKI, Philips, Kosmos, Telefunken Echo i inne bez zaliczki od 10 zł miesięcznie. Chłodna 42 — 13. Pańska 40 — 22. — Dzwonić: 5-79-17. (5—59)

SPRZEDAM natychmiast za 6000 złotych dom trzypokojowy, pół morgi ogrodu w Wiśniowej Górze przy przystanku tramwaju konnego Wawer — Stara Miłosna.

Wiadomość: Międzylesie, ul. Dworcowa — T. Filipowicz. (5—256)

WYTWORNIA tapicersko - stolarska Z. GILEWSKI, ul. Senatorska 26 Poleca meble stolarsko - tapicerskie własnego wyrobu, gotowe i na zamówienia. Tel. 2-63-06. (5—65)

Różne

UBIORY gotowe i uczniowskie w wielkim wyborze poleca Alfred Leibrandt, ul. Wspólna 14, tel. 9-00-47 (firma chrześcijańska). (Czytelnikom „Nowej Rzplitej" specjalny rabat). (6—244)

W) In-Tao okultystka. Określanie karmy (przeszłość, teraźniejszość, przyszłość). Porady życiowe Jasnowidzenie w lustrze magicznym Żulińskiego 8 m. 8 (dawniejsza Żurawia) Przyjęcia 10 — 2 i 4 — 6

Interesy handlowe

Weksle skupuję, windykuję. Wywiady. Królewska 49-32; tel. 699-91, 3-7. (7—243)

6.15 — 24.00 RADIO

PIĄTEK, 15.7.1938 R.

WARSZAWA I.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.20 Płyty; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka poranna; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.15 Audycja dla dzieci: „A ty panie Fabijanie"; 15.30 Rozmowa z chorymi; 15.45 Wiad. gospodarcze; 16.00 Muzyka lekka; 16.45 „Sąd pod turniami" felieton; 17.00 Płyty; 18.00 Pogadanka; 18.10 Koncert solistów; 18.45 Kronika literacka; 19.00 Audycja w wyk. harcerzy norweskich; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Koncert rozrywkowy; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja dla wsi; 21.10 „Ostatni piosenkarz Lwowa — Ludwik Ludwikowski"; 21.50 Wiad. sportowe; 22.00 Muzyka kameralna; 22.55 Przegląd prasy; 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II.

13.00 Koncert rozrywkowy; 14.00 Parę informacji; 14.10 Koncert solistów; 15.00 Wiadomości sportowe; 15.05 Trio P. R.; 17.00 Pogadanka aktualna; 17.10 Orkiestra angielskiego radia; 18.10 Płyty; 22.00 Bezrobotni w ogródkach działkowych; 22.15 Śpiewa chór Dana; 22.30 Płyty.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

19.45 Sofia. „Traviata" opera Verdiego.
20.10 Wiedeń. Koncert symfoniczny.
20.35 Paris PTT. Koncert symfoniczny.
21.00 Rzym. „Czarna dama" operetka Cusciny.
21.05 Praga. Koncert czeskiej ork. symf.
21.30 Mediolan. Koncert symfoniczny.
23.00 Radio Paris. Koncert nocny.

SOBOTA, 16.7.1937 R.

WARSZAWA I.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.20 Płyty; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka poranna; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.15 Audycja dla dzieci „Gdzie się podział cień?"; 15.45 Wiad. gospodarcze; 16.00 Koncert muzyki lekkiej; 16.45 Felieton; 17.00 Muzyka taneczna; 18.10 Recital fortepianowy Ludmiły Berkwicówny; 18.45 „Ze wspomnień myśliwskich" Juliana Ejsmonta; 19.00 Arie i pieśni w wyk. Ireny Gadejskiej-Żelechowskiej; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 „Po szlaneczce do piosneczki" audycja wokalna; 20.00 Audycja dla Polaków za granicą; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja dla wsi; 21.10 Polska kapela ludowa F. Dzierżanowskiego; 21.50 Wiad. sportowe; 22.00 Godzina niespodzianek; 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wiecz.

WARSZAWA II.

13.00 Koncert rozrywkowy; 14.00 Parę informacji; 14.10 Koncert solistów; 15.00 Wiadomości sportowe; 15.05 Muzyka salonowa; 17.00 Pogawędka gospodarska; 17.15 Płyty; 18.00 Muzyka lekka i taneczna; 22.00 „Andrzej Chenier" opera.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

20.00 Praga II. Koncert symfoniczny.
20.30 Lublana. „Rigoletto" opera Verdiego.
21.00 Mediolan. „Cyrulik sewilski" opera Rossiniego.
21.30 Luksemburg. Koncert muzyki współczesnej.
22.30 Londyn Reg. Muzyka taneczna z Ameryki.

NIEDZIELA, 17.7.1938 R.

WARSZAWA I.

7.15 „Ave Maria"; 7.20 Koncert poranny; 8.00 Dziennik poranny; 8.15 Audycja dla wsi; 9.15 Regionalna transmisja z Zamościa; 11.45 Przegląd kulturalny; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Poranek muzyczny; 12.55 „Książki naszego dzieciństwa"; 13.10 Transmisja z sali rady miejskiej w Zamościu; 13.25 Muzyka obiadowa; 15.00 Audycja dla wsi; 16.30 Komedie Aleksandra Fredry; 17.00 Recital wiolonczelowy Dezyderiusza Danczowskiego; 17.30 Tygodnik dźwiękowy; 18.00 „Dwa serca w rytmie walca" operetka R. Stolza; 20.00 Program na jutro; 20.05 Transkrypcje i parafrazy fortepianowe Liszta; 20.40 Przegląd polityczny; 20.50 Dziennik wieczorny; 21.00 „Ta joj"; 21.40 Wiad. sportowe; 22.00 Transmisja z Zamocia; 22.15 Koncert rozrywkowy; 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II.

15.00 Koncert muzyki polskiej; 15.50 Felieton aktualny; 16.00 Muzyka taneczna; 22.00 Płyty.

Protest cyganów przeciw sterylizacji

W początkach sierpnia odbędzie się w Warszawie zjazd delegatów cygańskich z całej Polski i państw europejskich.

Zjazd ten ma wyrazić protest przeciwko wprowadzeniu w Rzeszy niemieckiej sterylizacji cyganów, motywowanej ochroną rasy. Wybierze on delegację, która przyjedzie do Genewy na sesję Ligi Narodów.

Czy emeryci mogą być w zarządach związków czynnych zawodowo pracowników państwowych?

W sierpniu br. odbędzie się w Warszawie doroczny walny zjazd delegatów związku niższych funkcjonariuszów i pracowników państwowych. Zjazd zapowiada się niezwykle interesująco, ponieważ w łonie delegatów na zjazd z okręgu stołecznego przygotowywany jest wniosek, aby członkami władz związku mogli być wyłącznie pracownicy w służbie czynnej. Od kilku lat bowiem prezydium tego związku stanowią emeryci z prowincji, traktujący społeczne funkcje we władzach związkowych jako dodatkowe wynagrodzenie.

Młody i żywy element pracowniczy pragnie przejąć w swe ręce ster organizacji, której rozwój może osiągnąć w nowym układzie sił organizacyjnych uwielokrotnioną ilość członków, albowiem w państwowej służbie cywilnej pracuje około 90.000 niższych funkcjonariuszów, a związek zrzesza około 10 procent.

Ponadto zjazd roztrząsać będzie i inne żywotne sprawy niższych funkcjonariuszów, jak kwestie pragmatyczne, uposażeniowe oraz czasu pracy, systematycznie nie przestrzeganego przez urzędy państwowe.

Alarm na Wiśle
Jutro kulminacja

Fala powodziowa zbliża się szybko ku Warszawie. Pod Zawichostem woda wynosiła wczoraj rano 322 cm, w godzinach wieczornych osiągnęła 360 cm ponad zero. Kulminacja w Warszawie minie w nocy z soboty na niedzielę. Wyniesie ona przypuszczalnie 380 do 410 cm, podczas gdy obecny poziom wynosi 98 cm. Dziś już spodziewany jest wzrost poziomu wody o 1 metr. Tereny łąk wilanowskich będą zalane.

Wydano już zarządzenia dla piaskarzy, dla posiadaczy kryp i łodzi. — Wszelkie obiekty pływające muszą być wzmocnione i przywiązane. Wiązania dawne są sprawdzane. Kąpanie się w czasie przypływu będzie stanowczo zabronione za wyjątkiem miejsc ogrodzonych i kryp.

Uśmiechy i łzy Warszawy

Gdy toczył się spór o ochronę lokatorów kamienicznicy dowodzili, że zniesienie jej przysporzy pożytku spo łeczeństwu. Ochronę lokatorów zniesiono tylko częściowo, a w wyniku tego sądy zasypywane są skargami wno szonymi przez właścicieli domów, doma gających się eksmisji lokatorów, których mieszkania nie obejmuje ochrona. Właściciele domów już po 2—3 miesiącach zamieszkiwania nowych lokatorów domagają się ich eksmisji, bo... mają amatorów chętnych płacenia

wyższego komornego

Co by się działo, gdyby ochrona lokatorów była zniesiona całkowicie? Jak dotychczas pozwów sądowych o eksmisję wpływa do sądów warszawskich przeciętnie 3000 miesięcznie. Jak więc widzimy, częściowe zniesienie ochrony lokatorów jest istotnie dla państwa pożyteczne, bo kamienicznicy się bogacą, sady mają robotę, adwokaci zarabiają, komornicy się ruszają, jednym słowem ruch w interesie.

Tu się ruch zwiększył, za to na innym polu naszych trosk publicznych zmniejszył się znacznie — jeśli wierzyć statystyce. Według obliczeń straży granicznej stopniowo zmniejsza się przemyt w Polsce. W 1937 r. przytrzymano przemyt w 10323 wypadkach, podczas gdy w 1936 r. pozycja w tej rubryce wskazywała liczbę 14285. Wartość przytrzymanego przemytu w 1937 r. wynosiła 1.495.700 złotych, podczas gdy w 1936 roku — 1.803.861 zł. Przemytników w 1937 r. zatrzymano 15823, podczas gdy w 1936 r. 20.627. Nie wiem z czego się tu straż graniczna cieszy. Jaki jest dowód, że cyfry te świadczą o zmniejszeniu się przemytu? Czy nie można by na tej podstawie wysnuć wniosków

zgoła odmiennych

Jeżeli złapano mniej towaru, ujęto mniej przemytników, to może lepiej pracują przemytnicy? Może się sprytniej urządzają? Może straż graniczna mniej intensywnie pracuje? Przecież to są tylko liczby świadczące o wynikach pracy straży granicznej, a nie o ilości przemyconego do Polski towaru. Niech nam straż graniczna łaskawie udzieli informacji ile do Polski przemycono towaru w 1936, a ile w 1937, wtedy będziemy wiedzieli jak rzeczy stoją.

To tak samo jak i policyjne statystyki. Podają nam, że było tyle a tyle kradzieży, tymczasem jest to liczba tych kradzieży, o których wieść dotarła do policji. A ile było kradzieży? Kto wie? Tego nikt nigdy na świecie nie wiedział i wiedzieć nie będzie. Bo jest wiele kradzieży i innych nadużyć, niekiedy bardzo wielkich, o których się nie mówi, które do statystyki się nie dostają. To tylko filatelistów

można okpiwać

Właśnie wykryto w Polsce pewną ilość bardzo cennych i poszukiwanych znaczków. Znalazły się nawet takie wyjątkowe okazy jak znaczek z czasów pobytu angielskiej pary królewskiej w Indiach. Ktoś zapłacił za ten znaczek 460 zł. Okazało się atoli, że był to znaczek podrobiony. Zrobił się rumor, bo takich fałszywych znaczków znalazło się na rynku tysiące. Wszczęto dochodzenie, w wyniku którego ujęto przedstawiciela wytwórni fałszywych znaczków, mieszczącej się w Wiedniu. Stamtąd to do Polski przychodziło. Przedstawicielom tej wytwórni był znany już policji Tadeusz Portales, którego ulokowano za kratkami

Zrobił się tam podobno w ostatnich czasach wielki tłok. Policja zresztą nie próżnuje i łowi wszystkie płotki, rzadko chwytając

grubsze ryby

Te nurkują w życiu publicznym sprytniej. Jeśli chodzi o płotki, to ostatnio upolowano ich około 60 sztuk w praskim Polusie. Ale były to takie nędzoty, że około 50 wypuszczono zaraz po obejrzeniu, a tylko 10 zatrzymano. Mimo że pod pryczami w Polusie znaleziono wiele narzędzi złodziejskich, noży, kastetów i 2 rewolwery. Jednak i ta broń służyła tylko płotkom. Grube ryby operują w rękawiczkach.

j. j.

1500 sklepów staje do konkursu „czystości"

W czasie od 1 do 15 sierpnia rb. odbędzie się konkurs porządku i czystości sklepów z artykułami żywnościowymi w woj. warszawskim. Dotąd zgłosiło się już 700 sklepów, przewidywany jest udział 1.500 placówek handlowych.

Lekarze domagają się zniesienia nostryfikacji zagranicznych dyplomów

Samorządy lekarskie poszczególnych okręgów zgłosiły do Naczelnej Izby Lekarskiej memoriały w sprawie nostryfikantów dyplomów zagranicznych w Polsce.

Lekarze domagają się całkowitego zamknięcia w Polsce z nowym rokiem akademickim 1938-39 nostryfikacji dla dyplomantów obcych uczelni.

Jak wiadomo wiosną roku bieżącego uniwersytety w Polsce wyznaczyły na okres najbliższych 3 lat terminy nostryfikacji dyplomów dla 250 lekarzy zagranicznych.

Instytucja publiczna krzywdzi robotników

Do redakcji naszej zgłosili się przedstawiciele 18 robotników, którzy byli przez kilka dni zatrudnieni na Kole przy robotach ziemnych. Ponieważ chodziło o wykończenie robót z tytułu otwarcia kolonii dla dzieci w lasku kolskim, robotników tych zatrudniono przez ostatnią niedzielę. Zawarto z nimi umowę po 6 zł dniówki, tymczasem wypłacono tylko po 4 zł.

Gdy robotnicy zwrócili się do dyrektora rady szkolnej, bowiem na jej rzecz roboty były prowadzone, oświadczono im, że umowa opiewa tylko po 4 złote. Kierownik robót zaś mówi, że po 6 zł i na takich warunkach robotnicy pracowali. W rezultacie nie wypłacono 18 robotnikom po 8 złotych. Czy tak się godzi? Jeżeli nie porozumieli się między sobą kierownik robót i rada szkolna, to co temu winni są robotnicy? Co by to krzyku było, gdyby tak postąpiła firma prywatna.

Wystawa historyczna Warszawy

W trzech zabytkowych kamienicach na Starym Mieście odbędzie się we wrześniu wystawa historyczna Warszawy.

Będzie to zapoczątkowanie muzeum miasta Warszawy. Zbierane są wyjątkowo ciekawe pamiątki.

50 nowych policjantek

W Warszawie otwarto specjalny kurs policyjny dla funkcjonariuszek p. p. Na kurs ten przyjęto 50 nowych policjantek.

Odbyły one uprzednio dwumiesięczną praktykę przygotowawczą w Warszawie, Łodzi i Lwowie. Nowe policjantki szkolone są w walce z handlem żywym towarem i przestępczością wśród nieletnich.

Fałszywy kontroler skarbowy osiadł za kratą razem z pomocnikami

Do urzędu długów państwowych zgłosiła się Bajla Szlamowicz, przynosząc do spieniężenia obligacje pożyczki konwersyjnej. Obligacje te były zastrzeżone, ponieważ były skradzione.

Szlamowiczową zatrzymano i przekazano policji, która wszczęła dochodzenie. Ustalono, że niewiasta przyszła z obligacjami od brata swego Icka, ten zaś nabył je od Józefa Dziedzica.

A Dziedzic? Występując w roli kontrolera skarbowego odwiedzał mieszkania posiadaczy obligacji i pod pretekstem notowania ich numerów kradł je. Dziedzica i oboje Szlamowiczów osadzono w więzieniu.

Kryminaliści w Berezie Kartuskiej

Władze bezpieczeństwa publicznego znowu osadziły w miejscu odosobnienia dwóch niebezpiecznych przestępców i rzezimieszków. Są to Feliks Michalski i Kazimierz Bartoszewicz. Michalski notowany jest 48 razy i karany więzieniem 8 razy. Bartoszewicza zanotowano 58 razy i ukarano sądownie 7 razy. Obaj znani są jako wytrawni kasiarze i włamywacze.

Kursy Samochodowo-Motocyklowe
TUSZYNSKIEGO
WARSZAWA, Nowy Świat 44, tel. 271—61
szkołą amatorów i zawodowych kierowców.
WARSZTATY SZKOLNE!

TEATR, MUZYKA, KINO

NARODOWY: „Zielony frak" Caillaveta i de Flersa.
POLSKI: „Cyganeria paryska" Barriere'a wg. powieści Murgera.
LETNI: „On i jego sobowtór".
NOWY: „Kochanek — to ja" R. Niewiarowicza.
KAMERALNY: „By rozum był przy młodości".
MALICKIEJ: „W perfumerii" Laszlo.
TEATR 8.15: „Krysia Leśniczanka".
OGRÓD ZABAW „100 POCIECH" czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i piątków.
DOLINA SZWAJCARSKA (Szopena 3): Codziennie koncerty muzyki lekkiej. Wejście bezpłatne.

Kina oznaczone gwiazdką rozpoczynają seanse o godz. 5-ej. Pozostałe o godz. 4-ej.

KINA ZEROEKRANOWE.

ATLANTIC (Chmielna 33): „Symfonia młodości".
✢ BAŁTYK (Chmielna 9): „Mały dżentelmen".
CAPITOL (Marszałkowska 125) „Wrzos".
✢ CASINO (Nowy Świat 50): „Ich troje" i „Piętnastolatka".
COLOSSEUM (Nowy Świat 19): „Kapitan Molenard".
✢ EUROPA (Nowy Świat 63): „Nieusprawiedliwiona godzina".
✢ IMPERIAL (Marszałkowska 56): „Szczęśliwie się skończyło".
PALLADIUM (Złota 7): „Milioner na tydzień".
PAN (Nowy Świat 40): „Lot straceńców".
RIALTO (Jasna 3): „Dla ciebie senorito".
✢ ROMA (Nowogrodzka 19): „Chłopcy z Tyrolu".
STYLOWY (Marszałkowska 112): „Patrol na pustyni".
✢ STUDIO (Chmielna 7): „Grobowiec indyjski".
ŚWIATOWID (Marszałkowska 111): „Klęska białego kobry".
VICTORIA (Marszałkowska 106): „Córka Szanghaju".

ACRON (Żelazna 64): „Piekielny wąwóz" i „Ostatnia noc skazańca".
ADRIA (pl. Teatralny): „As kier".
AMOR (Elektoralna 15): „Kid Galahad" i „Pod twoim urokiem".
✢ ANTINEA (Żelazna 51): „Bohater" i „Jedna na milion".
AS (Grójecka 56): „R 107 wzywa pomocy" i „Pieśń miłości".
BIS (Elektoralna 27): „Ben Hur" i „Przerwana pieśń".
CZARY (Chłodna 29): „Droga w nieznane" i dodatki.
ELITA (Marszałkowska 81a): „Jej wysokość tańczy walca" i „Zabiłem".
✢ EDEN (Marszałkowska 31): „Zew dżungli" i kol. dodatki.
FAMA (Przejazd 9): „Zakochani wrogowie".
FILHARMONIA (Jasna 3): „Królestwo zakochanych".
FLORIDA (Żelazna 41): „Bengalski tygrys" i „Burzliwa młodość".
FORUM (Nowiniarska 10): „Płynne złoto" i „Małżeństwo z miłości".
HELIOS (Wolska 8): „Dla ciebie Mario" i „Wódz czerwonoskórych".
ITALIA (Wolska 32): „Rose Marie".
KOMETA (Chłodna 70): „Królowa Wiktoria" i rewia.
MAJESTIC (Nowy Świat 43): „Kalif Bagdadu".
✢ MARS (pl. Inwalidów): „Miłość i sny kobiety".
MASKA (Leszno 70): „Szarża lekkiej brygady" i „Sonata księżycowa".
MEWA (Hoża 38): „Droga Doriot" i „Panna Lili".
MIEJSKIE: (Hipoteczna 8): „Zaufaj mi".
MUCHA (Długa 16): „Jej wysokość tańczy walca" i „2 urwisy".
NOWA TOMBOLA (Marszałkowska 34): „Siódme niebo" i „Tydzień przed ślubem".
PROMIEŃ (Dzielna 10): „Atak o świcie" i „Pasażerka na gapę".
✢ PRASKIE OKO (Zygmuntowska 16): „Skłamałam" i „Książątko".
✢ POPULARNY (Zamojskiego 20): „Scypion afrykański" i „Pepe le moko".
PRAGA (Targowa 31): „Czarownica z Salem" i dodatki.
RAJ (Czerniakowska 191): „Niedorajda" i dodatki.
ROXY (Wolska 16): „100 pociech" i „Lulu"
RIWIERA (Leszno 2): „Biały Tarzan" i „Młody 163".
SFINKS (Senatorska 29): „Ludzie z zaułka".
SOKÓŁ (Marszałkowska 69): „Taniec szczęścia i rozpaczy" i „Przybrany tata".
SORENTO (Krypska 56): „Dziewczyna szuka miłości" i „Mistrz świata".
ŚWIAT (Suzina 4): „Kiedy jesteś zakochana" i „Dwoje z tłumu".
ŚWIT (N. Świat 19): „Straszny dwór".
SYRENA (Inżynierska 7): „Imperatorowa" i „Spotkali się w Paryżu".
TON (Puławska 39): „Bohaterowie morza"
UCIECHA (Złota 72): „Kapryśna ekspedientka".
UNIA (Dzika 8): „Człowiek który żył dwa razy" i rewia.
WANDA (Mokotowska 73): „Moja panna mama".

Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży — telef. 7-11-25.

Prenumerata „NOWEJ RZECZPOSPOLITEJ" kosztuje mies. tylko 2 zł

Nowinki teatralne

CAŁA WARSZAWA

pragnęłaby w sobotę o g. 8.30 wieczorem móc usłyszeć wspaniały głos Jana Kiepury na wielkim jego koncercie, urządzanym na rynku Starego Miasta, wobec jednak ograniczonej liczby miejsc na placu (5.000 siedzących i około 10.000 stojących) tylko ci którzy zdążą w porę zaopatrzyć się w bilety będą mogli znaleźć się na koncercie.

Już o godz. 18 będzie zamknięte wejście na rynek. Od tej chwili tylko publiczność z biletami będzie mogła zajmować miejsca.

Pozostałe bilety w cenie 99 gr, zł 3.30 i zł 5.50 są jeszcze dziś do nabycia w kasie Teatru Wielkiego, w kasach teatralnych Orbisu w 7 punktach miasta, większych kioskach Ruchu oraz większych kolekturach Loterii.

Jak wiadomo, cały czysty zysk z koncertu Jan Kiepura przenaczył na rzecz stołecznego komitetu pomocy dziedziom i młodzieży oraz na fundusz zapomogowy dla wdów i sierot po dziennikarzach.

ZIELONY FRAK

to symbol powodzenia i beztroskiego śmiechu. Czy chcecie sprawdzić? To tak łatwo. Trzeba tylko pójść do Teatru Narodowego, gdzie królują: Caillavet i de Flers, Ćwiklińska, Leszczyński, Stanisławski...

A warto.

50 PRZEDSTAWIEŃ

dobiegnie w niedzielę „W perfumerii" na scenie Teatru Malickiej i zakończy swój pełen powodzenia żywot.

Następną premierą będzie komedia muzyczna Paul Leone (autora „Diabelskiego młyna") w adaptacji L. Brodzińskiego z muzyką polskiego kompozytora J. Lawiny-Świętochowskiego „Na fali eteru" z udziałem pp. Benity, Stojowskiej, Nesterówny, Wierzejskiej, Syma, Kielarskiego, Modzelewskiego i Zawistowskiego, który wyreżyserował tę sensacyjną nowość. Ewolucje taneczne W. Zwolińskiego, dekoracje art. mal. St. Kurmana.

LEKARSKIE

24 LECZNICA -CHŁODNA- 24
Choroby WENERYCZNE, Skórne, Moczopłciowe, Światłolecznictwo
Codziennie od 9 r. — 9 w. w niedziele święta do godz. 1-ej po poł. (006)

Przychodnia specjalna dla chorych na
PŁUCA i SERCE
SENATORSKA 28-30. Rentgen. Odma sztuczna. Elektrokardiograf. Prześwietlenia płuc i serca. Wezwania na miasto. TEL. 5.93-33. (100)

SPECJALNA przych. dla chorych na
PŁUCA PRZEŚWIETLENIE
W.-wa. Marszałkowska 49; tel. 9.00-09. godz. 10-13-7 (0011)

Pogoda

W Polsce zachodniej i środkowej słonecznie o zachmurzeniu niewielkim. Na pozostałym obszarze kraju przeważnie chmurno.

Temperatura około 25 st. Słabe wiatry z kierunków zmiennych.

Kreda na płocie

Jeszcze o parkanach

Leży przede mną list czytelnika. List pisany łzami i rozpaczą. Każda litera to okrzyk bólu, każdy przecinek to skarga. Rzecz naturalnie dotyczy parkanów. A sprawa przedstawia się tak:

Pan Z. K. ma w Olkuszu niewielki plac. I to w dodatku gdzieś na peryferiach miasta. Kiedyś, za dawnej świetności był to majątaczek ziemski, który rozbudowujące się miasto wchłonęło w siebie. Zostało tam jeszcze z pół morga gruntu i to jest właśnie ta przysłowiowa „resztka magnackiej ongiś fortuny".

Przed dwoma laty panu Z. K. polecono plac ogrodzić gustownym płotkiem i wymalować parkan na piękny kolor zielony. Jegomość zastawił zdaje się w lombardzie rodzinne srebra i płot wystawił. Zieleń aż biła w oczy.

— No teraz już będę miał spokój po wieczne czasy — pomyślał lojalny obywatel zadowolony z dobrze spełnionego obowiązku.

I spoczął na laurach.

A tymczasem przyszły nowe porządki. Przed paromą tygodniami p. Z. K. otrzymał nakaz rozwalenia płotu dotychczasowego i wybudowania parkanu ażurowego, co pociąga za sobą dość poważne koszty pieniężne.

Trzeba trafu, że p. Z. K. zbiedniał w tym czasie dosyć znacznie i nie jest w stanie wypełnić żądania władz, a plac chowa dla następnych pokoleń.

Pisze więc do nas list:

— „Kazano mi w przeciągu trzech dni usunąć parkan i postawić nowy. Ten sprzed dwu lat nie odpowiada obecnym przepisom...

Panie Redaktorze! Czy pan widział oparkanienie placów i ogrodów w sercu stolicy? Czy pan widział jakim ohydnym, starym, gnijącym płotem otoczony jest Pomologiczny przy ul. Nowogrodzkiej w Warszawie? Jeżeli go pan porówna z moim parkanem w Olkuszu, to dojdzie pan do wniosku, że mógłby on być ozdobą stolicy. A tymczasem magistrat m. Olkusza, miasta o 10 tysiącach mieszkańców dał mi 3-dniowy termin do rozebrania mojego płotu i postawienia nowego.

Czyż nie jest to oburzające?".

Rozumiem ból naszego miłego czytelnika, który nie ma pieniędzy i nie jest w stanie zaspokoić estetycznych porywów... municypalności miasta Olkusza. Rozumiem tym bardziej, że jeśli nakaz nie będzie w terminie wykonany, p. Z. K. grozi kara. I rozumiem, że płot wokoło Ogrodu Pomologicznego musi go w tych warunkach doprowadzić do pasji.

Ale nie tylko jego. Przecież nawet w obecnym sejmie sprawa płotów miała wyraźny i bardzo ostry oddźwięk w postaci interpelacji poselskiej. Myślę jednak, że magistrat olkuski musiał się nieco w tej sprawie zagalopować. Tak, jak ten niedźwiedź u Kryłowa, co to chcąc zabić muchę na głowie przyjaciela rozwalił mu łeb kamieniem.

ORKA



— Panie magistrze, nie można przecież wymagać, aby garnitur nabyty na raty, od razu dobrze leżał.

Erbu

Na żebraczym szlaku

II

Nowe czasy, nowy prąd

Musimy się zastrzec na początku: nie szukajcie tu prawdziwych nazwisk i adresów. Nie od tego wszak jest pióro reportera... Adresy jak i nazwiska starannie przetasowano, a wszelkie tropy zagmatwane. Nie mniej jednak ludzie występujący tu są ludźmi autentycznymi, ludźmi z krwi i kości, żyją oni wśród nas, a raczej obok nas. Ocierają się o nas blisko i pod oczy wyciągają swe brudne proszące dłonie.

Już po raz drugi odwiedziamy p. Rotszylda, w jego mieszkaniu przy ul. Wołyńskiej. Poznał nas ze sobą pewien właściciel zakładu fryzjerskiego, którego pan Rotszyld odwiedza od szeregu lat dwa razy tygodniowo. Kim jest ten siedzący naprzeciwko nas człowiek, o bezsilnych nogach, związanych do siedzenia, o koszmarnej twarzy. Mimo nazwiska domyślacie się, że nie jest spowinowacony z wiedeńskimi swymi imiennikami, gdyż w ogóle z żadnymi Rotszyldami nie jest spowinowacony. Nawet nam powiedział:

— Lepiej być żebrakiem na wolności niż baronem w więzieniu.

A jednak korzenie rodziny p. Rotszylda sięgają odległych lat, niemniej odległych niż rodzina wiedeńskich arystokratów. Dziad jego — pokazywał nam to z dumą p. Rotszyld — miał specjalne zezwolenie gubernatora warszawskiego na żebranie w mieście w godzinach policyjnych. Ojciec jego również był żebrakiem i przy końcu życia dorobił się wcale ładnej kamieniczki na ulicy Wolskiej. Jego syn — siedzący naprzeciwko nas — podczas wojny nie stracił swych nóg. Bo takich jak on ma nogi nikt tracić nie może, za to zaś stracił ojcowską kamieniczkę.

W suterenie jest zaduch potu, brudu i dziecięcego moczu. Na rękawach brudnej koszuli p. Rotszylda skaczą czarne, zwinne pchły. Przeskakują przez talerz pachnącego kapuśniaku, obskakują nas wokoło i znów wracają na brudny rękaw; przywykły widać do ciała p. Rotszylda. Z 15-świecowej żarówki, uwieszonej na opadającym z tynku suficie pada wątłe światło na stół, ludzi i przedmioty.

W suterenie mieszka 12 ludzi. P. Rotszyld z małżonką i czworgiem dzieci, kataryniarz Grzegorczak z żoną i dwojgiem dzieci, ślepa staruszka i młoda, mizdrząca się żebraczka. — Każdy centymetr podłogi jest zajęty i opłacony. W klatce, uwieszonej na ścianie, skrzecząc nieprzyzwoite zgoła słowa, skacze czerwono - niebieska papuga. W plecionych, trzcinowych kołyskach płaczą dzieci. Przy kuchni klnie pani Rotszyld. Z jej ust wychodzą słowa, basowym męskim głosem, jeszcze mniej przyzwoite niż skrzekot papugi.

P. Rotszyld poprawia swe martwe nogi, tłustymi z kapuśniaku palcami. Jego oczy patrzące ze zniszczonej twarzy, świecą młodzieńczym prawie blaskiem, gdy opowiada o swojej rodzinie. Niebywała rodzina!

Dziadek był głuptaskiem. Jeśli nim faktycznie nie był, to w każdym razie robił takie wrażenie. Zmarł w szpitalu wariatów, zostawiając w spuściźnie zeszyt, gęsto zapisany swymi uwagami o fachu. Mały przewodnik dla początkujących żebraków.

Ojciec w młodości zachorował na jaglicę i mimo straty wzroku, gdy przyjmował w swym jednopiętrowym domku przy ul. Wolskiej kolegów fachowych doskonale ich rozróżniał.

A on sam? Proszę pomyśleć jakim nieszczęściem byłyby dla niego inne nogi niż te: wyschnięte i bezwładne, pozwalające się przywiązywać cienkim mocnym sznurkiem do bioder. Czworo dzieci. Dwoje w kołysce. Tymczasem normalne, ale później kto wie co z nich wyrośnie.

Najstarsza córka, cicha blada dziewczyna, o marzących, niebieskich oczach przez cały dzień do nikogo słowem się nie odezwie. Jakiż to doskonały kandydat na dzielną towarzyszkę życia przyzwoitego żebraka! — Ileż litości wzbudzi stojąc na rogu ulicy swym melancholijnym spojrzeniem.

— Ona się nadaje do lepszych ulic — mówi o niej ojciec.

Tylko syn sprawia ojcu troskę; gruby, normalny chłopiec.

— Nażarta krowa, wdał się w swą matkę — mówi o nim ojciec.

Złodziej samolotów

Symulant, czy przestępca

Policja angielska aresztowała dwudziestoletniego Wiliama Lewisa Hogga z New Castle z zawodu prawnika, który ukradł ni mniej ni więcej tylko trzy samoloty... Zabrał je kolejno z zakładów Vickers Armstrong i uleciał w dal...

Podczas badania wyjaśniał, że miał zamiar ofiarować aparaty wybrankom swego serca — poza tym w ogóle chciał coś zrobić, czymby mógł zadziwić świat.

Wobec powyższych wyjaśnień poddano młodego złodzieja badaniom psychiatrycznym. Lekarze mają podzielone zdania: jedni uważają go za umysłowo chorego, inni za symulanta...

Witold Poprzęcki

Krwawe ślady

●● Obca agentura działa ●●

powieść

34

„Rozpruty kulami samochód, który spłonął na gumnie leśnictwa, postrzelony dom i rozwalony budynek wskazują na to, że walka była zacięta a po stronie Wiadernego, jak i przeciw niemu występować musiało więcej ludzi niż znaleziono zabitych i rannych. Gdzie są ci ludzie? — oto zagadka, która staje do rozwiązania przed policją".

W dalszym ciągu artykułu „Kurier Nadzwyczajny" zwracał uwagę, że leśnictwo Władkowice nabył niedawno ów urzędnik ambasady, którego znaleziono w lesie nieżywego, a wśród rannych i zabitych pełno było nowoczesnej broni wojskowej. Wreszcie nie wiadomo dlaczego „Kurier" połączył z całą tą sprawą nazwisko znanej aktorki Jadwigi Ośmińskiej, która w tajemniczych okolicznościach zaginęła przed kilku dniami. „Szkoła żon" Moliera, gdzie Ośmińska grała główną rolę, od kilku dni musiała zejść z afisza teatru Popularnego. Wyliczając zagadkową zbrodnię w Katowicach, tajemniczy wypadek samolotu komunikacyjnego i zbrodnię w lesie władkowickim, „Kurier Nadzwyczajny" pisał:

„Oto trzeci wypadek, przy którym należy postawić znak zapytania, po to jedynie, aby odpowiedzieć: sprawca nieznany".

— Wiesz — mówił pułkownik Wojciechowski do majora Kowalskiego, gdy jechali razem na miejsce wypadku — ten reporter „Kuriera Nadzwyczajnego" jest stanowczo zanadto domyślnym człowiekiem. Omylił się tylko co do jednego samolotu, bo komisja stwierdziła, że samolot lądował przymusowo, a dopiero po wylądowaniu spłonął od pioruna, dzięki czemu pasażerowie i załoga zdążyli ujść z życiem. Ale... tym samolotem leciał przecież Kramer, jego adiutant Herman i Mochocki. Jeśli autor tego artykułu nie jest wtajemniczony w tę całą sprawę przez kogoś niepowołanego — ma bajeczną intuicję.

— Nie zapominaj o Mochockim — dorzucił major Kowalski — ten człowiek również musiał być poinformowany przez kogoś niepowołanego, albo też miał równie bajeczną intuicję. Jeśli nie zechce z nami pracować to przez nadmiar dobrej woli, jaką okazuje, może nam więcej szkód narobić niż Kramer i jego ludzie.

Zapadła chwila milczenia, podczas której obaj wojskowi na pozór obojętnie oglądali krajobraz, przesuwający się za szybami auta podskakującego na nierównej szosie.

— Mówiłem ci niedawno — przerwał milczenie major Kowalski — że Kramer otrzymywał dyspozycje przez radio. Były to zwykłe depesze szyfrowane, nadawane podczas periodycznych wykładów. Mimochodem wspomniałem o tym Mochockiemu, gdy wracaliśmy do Warszawy. On na to: „I nie mógł pan znaleźć szyfru?" — Przyznałem się. „To niech pan szuka szyfru nie w tekście, ale w pomyłkach, które robi prelegent". I wyobraź sobie, że dzięki temu złapałem depesze nadawane do Kramera. W ostatniej depeszy polecają się zająć Fryderykiem Ratmanem z „Oberschlesische Sparrkasse".

Pułkownik Wojciechowski zachmurzył się.

— Musimy zaraz lecieć do Katowic — zadecydował — jak tylko wydobędziemy tę Ośmińską...

Jakoż po niedługiej chwili auto natknęło się na dużą osadę. Tablica przydrożna głosiła, że to Chrzczonowice. Szofer zwolnił i odwrócił się.

— To chyba tutaj? — zapytał.

— Tak jest...

W małej bocznej uliczce wyłonił się przed nimi czerwony budynek aresztu policyjnego.

Przed pismem z ministerstwa spraw wewnętrznych, którym wylegitymował się major Kowalski, otworzyły się natychmiast drzwi infirmerii prowizorycznie urządzonej dla potłuczonej Jadzi.

— Przyjeżdżamy zabrać panią — uśmiechnął się major Kowalski — do pana Mochockiego.

Na dźwięk tego nazwiska Jadzia uśmiechnęła się, odetchnęła głęboko i — poczuła, że znowu traci przytomność, podobnie jak tam w lesie, nad trupem Wiadernego. Jednakże myśl o tym, że nie będzie już więziona w tej zapadłej mieścinie — myśl o tym że wraca do ukochanego — podtrzymała ją na siłach.

(Dalszy ciąg nastąpi)

PRENUMERATA MIESIĘCZNA — 2 Zł
REDAKCJA ADMINISTRACJA
Warszawa, ul. Zgoda 6
Telefony Redakcji: 3.25-08; 3.25-10; 3.25-1'
Do rozmów międzymiastowych 3.25-09.
Adminisracja czynna od 9 — 17

Wydawca: S-ka Wyd. Nowa Prawda Sp. z o. o.
Redaktor: F. Kwieciński
Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od godz. 17—18.
Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca
Konto PKO Nr 22612. Konto rozrachunkowe Nr. 218.

CENY OGŁOSZEŃ Za wiersz milimetrowy lub jego miejsce na stronie tytułowej — zł 1.25; w tekście zł 0.80; za tekstem — zł 0.40; drobne 15 gr za wyraz; praca poszukiwane i zaofiarowane — 10 gr za słowo. Drobne — najmniej 10 wyrazów. Nekrologi — 50 gr mm, miejsce zastrzeżone 25% drożej; tabelaryczne i bilanse — 50% drożej. Wyrazy tłustym drukiem liczą się podwójnie. Duże litery — liczą się za słowo. Zagraniczne 50% drożej. Komunikaty (N) — 2 zł za mm. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

... WISZINSKI i S-ka, WARSZAWA, ZGODA 6